Nr 12 (225) • ROK VIII • CENA 1,10 ZŁ

FILM

22 • MARCA • 1953

A. SORESCU—ODTWÓRCZYNI GŁÓWNEJ ROLI W FILMIE RUMUŃSKIM „MITRIA KOKOR"

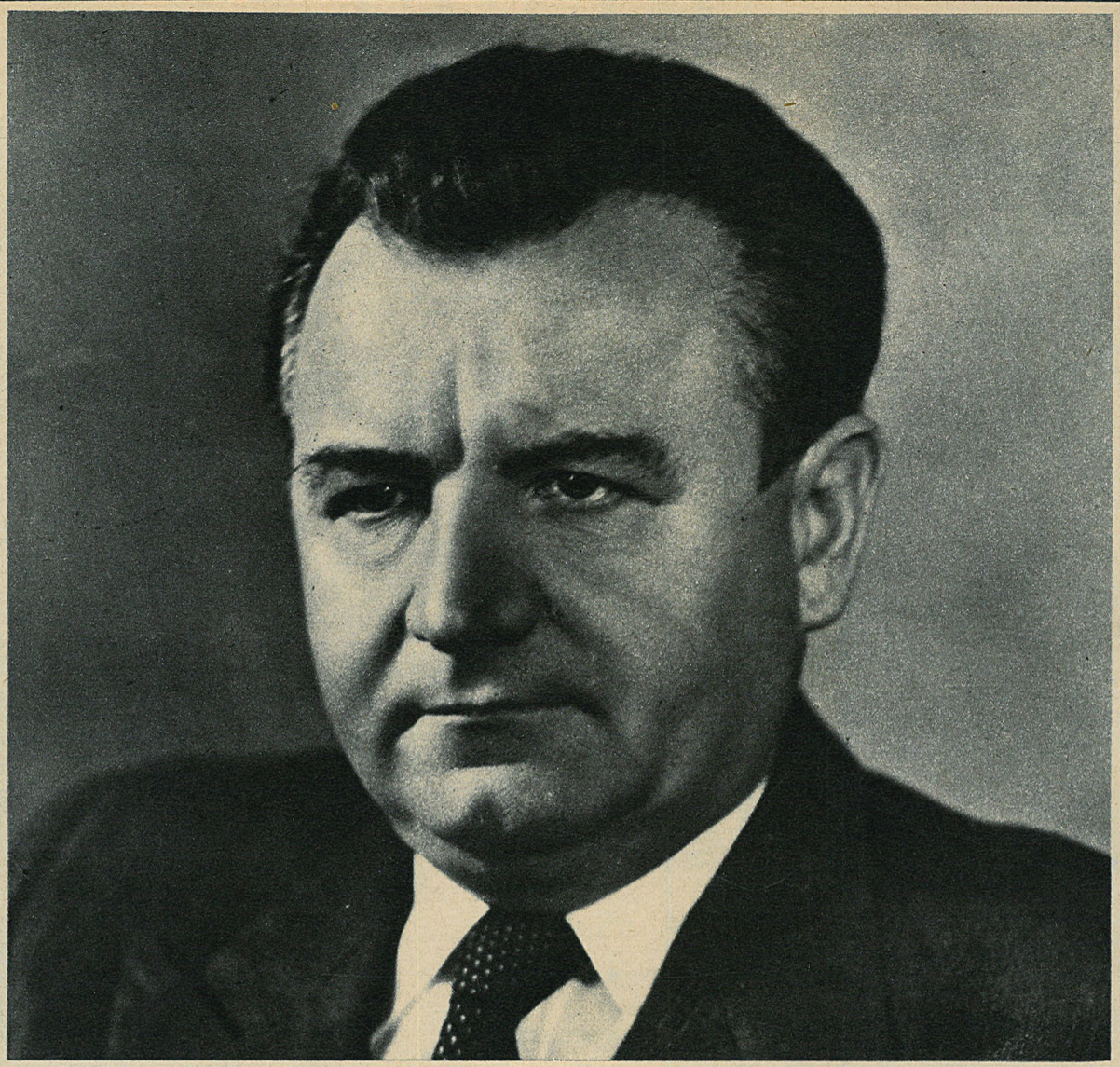

KLEMENT GOTTWALD

Z głębokim współczuciem dla bratniego narodu czechosłowackiego przyjął naród polski smutną wieść o zgonie Klementa Gottwalda, przewodniczącego KC KPCz i Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Klement Gottwald poświęcił całe swoje życie niestrudzonej walce o wyzwolenie ludu czechosłowackiego spod ucisku i wyzysku.

Urodzony 23 listopada 1896 na Morawach, jako syn małorolnego chłopa poznał skrajną nędzę biedoty wiejskiej. Klement Gottwald, już jako młody robotnik staje się aktywnym działaczem socjaldemokratycznej lewicy oraz publicystą w prasie partyjnej.

W roku 1925 na III Zjeździe KPCz Klement Gottwald zostaje mianowany członkiem Komitetu Centralnego, a następnie członkiem Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego KPCz.

Lata 1926—1929 to lata bezkompromisowej walki, którą toczy Klement Gottwald przeciwko elementom oportunistycznym. W 1929 r. Gottwald staje na czele nowego kierownictwa Partii, jako sekretarz generalny Komitetu Centralnego. W tymże samym roku wybrany zostaje do parlamentu czechosłowackiego.

Klement Gottwald staje z kolei na czele wielkiej walki klasy robotniczej przeciwko burżuazji i jej agenturom w ruchu robotniczym. Kieruje osobiście akcją strajków górniczych, a po spisku monachijskim walczy o ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim, wzywając naród do obrony Republiki przed faszyzmem.

W latach 1939—1945 Klement Gottwald kieruje walką narodu przeciwko okupantom i zdrajcom. Po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich przez Armię Radziecką — Klement Gottwald staje na czele nowego rządu, kierując odbudową ludowo-demokratycznej Czechosłowacji. KPCz pod kierownictwem Klementa Gottwalda zmobilizowała skutecznie klasę robotniczą do walki przeciwko spiskowcom, którzy w lutym 1948 roku usiłowali przekształcić Czechosłowację w bazę wypadową amerykańskiej agresji. Spisek został udaremniony. 25 lutego 1948 roku powstał nowy rząd reprezentujący zjednoczony i oczyszczony od wrogich elementów Front Narodowy.

Klement Gottwald staje się współtwórcą nowej Konstytucji, która uchwalona 9 maja 1948 roku ugruntowała zdobycze ustroju demokratycznego Republiki Czechosłowackiej. Rok 1948 staje się rokiem zjednoczenia ruchu robotniczego Czechosłowacji na platformie marksizmu-leninizmu.

Raz jeszcze wrogowie ludu próbowali rozbić jedność Partii. Dzięki czujności Partii kierowanej przez Klementa Gottwalda spisek grupy Slansky'ego został udaremniony na czas, a ogólnokrajowa konferencja KPCz w dniach 16—17 grudnia 1952 uchwaliła tekst nowego statutu Partii, opartego na doświadczeniu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Klement Gottwald był gorącym przyjacielem narodu polskiego. Dzięki Jego niestrudzonej działalności dokonany został głęboki przełom w stosunkach polsko-czechosłowackich, które tak długo mącił burżuazyjny nacjonalizm. Nigdy jeszcze w dziejach Polska i Czechosłowacja nie były sobie tak bliskie jak obecnie. W marcu 1947 roku z okazji podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją premier Gottwald powiedział:

„Wierzę, że sojusz nasz będzie się nadal umacniał i pogłębiał i że nasze stosunki gospodarcze i kulturalne będą się szybko rozwijały".

Wielkiemu synowi Czechosłowacji, Klementowi Gottwaldowi, nie dane było dożyć chwili pełnego socjalizmu w Republice Czechosłowackiej. Po Jego zgonie Komunistyczna Partia Czechosłowacji oraz narody czeski i słowacki jeszcze bardziej zwierają swoje szeregi wokół wspólnej sprawy realizacji wskazań Lenina i Stalina.

W chwili kiedy dowiedziałam się, że odszedł od nas Towarzysz Stalin, zrozumiałam, że pozostanie On z nami na zawsze. Zrozumiałam właściwy sens słowa: nieśmiertelny.

Poczułam i zdałam sobie sprawę dobitniej niż kiedykolwiek dotąd, że jestem cząstką wielkiej armii, której On jest i będzie wodzem i nauczycielem.

Przyrzekam na swoim odcinku pracować coraz lepiej, być karnym członkiem partii i społeczeństwa i kierować się w całym moim życiu tym, czego nas wszystkich uczy Towarzysz Stalin.

WANDA JAKUBOWSKA
reżyser filmowy
Laureatka Międzynarodowej
Nagrody Pokoju

POLSKA KRONIKA FILMOWA 11-12/53

5 marca 1953 roku ZMARŁ JÓZEF STALIN

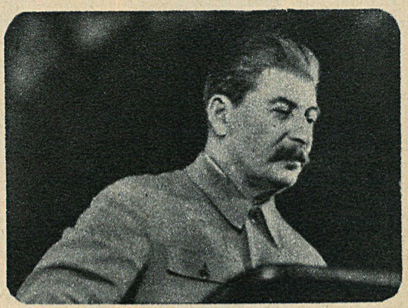

O godzinie 21 minut 50 przestało bić serce Wielkiego Stalina, który całe swoje życie poświęcił sprawie wyzwolenia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy

FILMY Z ŻYCIA STALINA NA EKRANACH W POLSCE

Centrala Wynajmu Filmów, celem uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, wytypowała na terenie całej Polski specjalne kina, które w dniach od 12 do 18 marca wyświetlały filmy związane z życiem i działalnością nieśmiertelnego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości. Filmy cieszyły się olbrzymią frekwencją publiczności, która w największym skupieniu oglądała utrwalone na taśmie filmowej dzieje walki i zwycięstwa Wielkiego Budowniczego Socjalizmu.

„NIEZAPOMNIANY ROK 1919"

Celowa decyzja

We wszystkich miastach wojewódzkich na specjalnych seansach w kinach aktualności wyświetlane będą codziennie o oznaczonej porze filmy dokumentalne.

Aby kina te spełniły należycie swe zadanie — konieczne jest podjęcie odpowiednich kroków, celem zainteresowania tymi seansami jak najszerszego kręgu widzów, a przede wszystkim zakładów pracy i szkół. Jest rzeczą konieczną, aby obok wycieczek szkolnych zorganizowano także wycieczki robotników i pracowników poszczególnych zakładów pracy. Jest to zadanie, które powinni podjąć aktywiści świetlicowi i rady zakładowe.

Przykładem złej organizacji pracy w tym zakresie jest istniejące już od dawna łódzkie kino aktualności „Gdynia", w którym znacznie spadła ostatnio frekwencja widzów. Przyczyna jest prosta. Kino to otrzymało w ciągu ubiegłego roku zaledwie jedną piątą część filmów wyprodukowanych przez Łódzką Wytwórnię Filmów Oświatowych — konkretnie mówiąc: na 171 wyprodukowanych filmów oświatowych ujrzeliśmy na ekranie „Gdyni" tylko 37, wskutek czego filmy powtarzano po kilka razy. Drugim błędem jest wyświetlanie nowych filmów jako nadprogramów w kinach, zanim filmy te odesłane zostaną do odnośnego kina aktualności. Jasne, że wówczas nikt już prawie nie chce ich oglądać. Dyrekcje szkół — mimo wielokrotnych ofert ze strony kierowników kin i Centrali Wynajmu Filmów — zaniedbują sprawę organizowania zbiorowych wycieczek uczniowskich do kin aktualności.

Mamy nadzieję, że w roku bieżącym wszystkie te niedociągnięcia i usterki zostaną usunięte, a filmy dokumentalne i oświatowe dotrą do widza w odpowiednim czasie.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego, naród polski i polska klasa robotnicza złożyły hołd pamięci wielkiego Wyzwoliciela naszej ziemi, naszego Przyjaciela i Nauczyciela

FILMY RADZIECKIE UCZĄ STUDENTÓW

Dla studentów Uniwersytetu Łódzkiego, studiujących marksizm-leninizm, Zakład Podstaw Marksizmu U.Ł. zorganizował cotygodniowe niedzielne poranki filmowe, na których wyświetla się filmy dokumentalne i fabularne z historii KPZR, Związku Radzieckiego, ruchów robotniczych itd. Innowacja ta przyjęta została przez młodzież z wielkim zainteresowaniem. Na rok bieżący przewidziane jest wyświetlenie 15 filmów. Młodzież obejrzała już filmy *Pancernik Potiomkin* i *Lenin w Październiku*.

Być może inicjatywa Łodzi podjęta zostanie przez inne ośrodki akademickie.

„PANCERNIK POTIOMKIN"

Coraz więcej kin dworcowych

Kina dworcowe istnieją już w Bydgoszczy, Wrocławiu, Poznaniu, Słupsku i Krakowie. Władze kolejowe w porozumieniu z Centralnym Urzędem Kinematografii postanowiły uruchomić ostatnio nowe, szóste z kolei kino dworcowe na stacji Łódź-Kaliska. W tym celu wyremontowano świetlicę dworcową i w drugiej połowie marca kino rozpoczęło swoją działalność. Jednogodzinne seanse złożone z filmów krótkometrażowych dostępne są zarówno dla przejeżdżających przez Łódź podróżnych, jak i dla stałych mieszkańców Łodzi. Nowe kino, które pomieścić może 100 osób, umożliwi wielu pasażerom pożyteczne spędzenie czasu, uwalniając ich od konieczności nudzenia się przez kilka godzin w dusznej poczekalni dworcowej.

Kino na wsi

Ekipy filmowe docierają obecnie również do wsi i gromad niezelektryfikowanych. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu agregatów do wytwarzania energii elektrycznej. Po jednym agregacie otrzymały ostatnio powiat płocki i powiat gostyniński.

Pierwsze kino wagonowe na trasie

Pierwsze w Polsce kino wagonowe zainstalowane zostało przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych — Warszawa w eleganckim pulmanowskim wagonie. Widownia tego „kino-klubu" (tak brzmi jego nazwa) posiada 48 miejsc siedzących oraz 10 miejsc dostawnych. Zaplecze wagonu-widowni stanowi wagon osobowy dla obsługi wraz ze stołówką. Załogę kino-klubu tworzą: kierownik, operator i konwojent. Wagon rozpoczął swą pierwszą podróż na trasie Warszawa — Rogów, zatrzymując się na bocznicach większych i mniejszych stacji kolejowych.

Kino wyświetla dwa seanse dziennie. Pierwszy program stanowi film reż. Cziaurelego *Wielka łuna*.

Bezpłatne seanse filmowe poprzedzone aktualnymi pogadankami dostępne są zarówno dla kolejarzy, jak i mieszkańców miejscowości położonych na trasie objazdu.

„WIELKA ŁUNA"

Do Moskwy udała się delegacja narodu polskiego. Przewodniczył jej Bolesław Bierut. Towarzyszyły jej myśli wszystkich Polaków, którzy w godzinie żałoby zjednoczyli jeszcze bardziej swoje szeregi wokół Partii

— Umacniać i pogłębiać będziemy braterską przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego — oto są słowa, które przekazujemy przyjaciołom radzieckim — budowniczym Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina

SCENA Z FILMU „NIEZAPOMNIANY ROK 1919"

Geniusze ludzkości na ekranie

Jesteśmy świadkami wielkich wydarzeń, widzimy własnymi oczyma jak tworzy się nowa historia świata. Tworzy ją naród radziecki, wiedziony przez partię Lenina-Stalina. Badawczym wzrokiem uczonych i myślicieli Lenin i Stalin przeniknęli minione i nadchodzące wieki. Stanęli na czele ruchu rewolucyjnego milionowych mas, stali się twórcami nowego szczęścia człowieka, szczęścia na ziemi.

Lud ustami swych poetów i muzyków stworzył niezliczoną ilość ballad i bylin, pieśni i kantat o Leninie i Stalinie. Ileż wspaniałych miniatur, prac rzeźbiarzy w drzewie i kości, dzieł mistrzów metaloplastyki i artystycznego rękodzielnictwa ozdobiono portretami wodzów, kompozycjami poświęconymi ich wielkim czynom. Wszystko to świadczy o miłości i szacunku ludu dla tych, którzy całe życie walczyli o szczęście ludzi pracy, o zachowanie pokoju na całym świecie.

Odzwierciedlenie tej miłości dostrzegamy także w niezliczonych dziełach radzieckich sztuk plastycznych i literatury. Postacie wielkich ludzi odtwarzają również artyści teatru i filmu. Ich zadanie jest bardzo trudne i skomplikowane. Na scenie lub na ekranie mają pojawić się odtworzeni przez aktorów, żywi, konkretni, działający wielcy ludzie, których zna każdy bez wyjątku, których obrazy naród nosi w swym sercu. Najmniejszy fałsz, najmniejsze odstępstwo nie byłoby wybaczone ani reżyserowi, ani aktorowi. Oto dlaczego dopiero w miarę osiągania twórczej dojrzałości radziecka sztuka teatralna i filmowa odważyła się przystąpić do artystycznego odtworzenia postaci Lenina i Stalina.

Początkowo były to tylko pierwsze, nieśmiałe jeszcze próby; uwaga reżyserów i aktorów skupiała się na prawdziwym uchwyceniu zewnętrznego wizerunku Wodzów. W filmie „LENIN W PAŹDZIERNIKU" poświęcono wiele miejsca postaciom Lenina i Stalina. Pojawienie się ich na ekranie widzowie powitali entuzjastycznie, ujrzeli bowiem w filmie żywe postacie Wodzów Rewolucji, oglądali wydarzenia pełnego chwały roku 1917, rozstrzygające o losie kraju, o losie ludu. W dramaturgii filmu dawał się jednak zauważyć brak harmonii, postacie Lenina i Stalina nie zostały organicznie włączone w tok narracji.

Ten sam okres historii rysują filmy „CZŁOWIEK Z KARABINEM" i „WIELKA ŁUNA". Tutaj Lenin i Stalin zostali pokazani w toku wielkich historycznych wydarzeń, którymi sami kierują, i w ścisłym powiązaniu z ludem. Charakterystyczny jest pod tym względem epizod z mojego filmu „WIELKA ŁUNA", gdy Lenin włożywszy biały fartuch, udając lekarza odwiedza chorego żołnierza Guduszauri, a potem wraz ze Stalinem urządzają mu wesele z kochającą go dziewczyną rosyjską — Swietłaną. Staraliśmy się pokazać Lenina i Stalina nie tylko jako wielkie postacie historii, lecz także ujawnić całą prostotę i urok ich głęboko ludzkich charakterów. Lenin i Stalin stają się już centralnymi postaciami filmów.

W filmie „LENIN W ROKU 1918" pokazany został następny etap rewolucji — walka o umocnienie młodej republiki radzieckiej w chwili zaciekłego ataku wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, walka o zbudowanie życia na nowych, prawdziwie humanistycznych zasadach. Autorzy tego filmu w znacznej mierze odeszli już od ilustracyjnego tylko traktowania historycznych scen i epizodów, dążąc do filozoficznego ujmowania i uogólniania wydarzeń. Film ten w dużym stopniu zawdzięcza swój sukces wspaniałej grze jednego z najbardziej utalentowanych aktorów radzieckich — Borysa Szczukina, który odtworzył postać Lenina. W roli Stalina wystąpił w tych filmach Michał Gelowani.

W szeregu następnych filmów — „MAKSYM" (Dzielnica Wyborska), „BOJOWNIK WOLNOŚCI" (Jakub Swierdłow), „SZALONY LOTNIK" (Walery Czkałow), „NA ODSIECZ CARYCYNA" i innych — postacie Lenina i Stalina ukazywane były jedynie w tych epizodach, które stanowiły kulminacyjny punkt utworu, miały decydujący wpływ na bieg wydarzeń i losy innych bohaterów. Dlatego też filmy te wniosły mało zasadniczych, nowych elementów do twórczego rozwiązania głównego zadania naszej sztuki. Film radziecki dalej nie spłacał swego długu wobec masowego widza, który pragnął oglądać jeszcze głębszy, bardziej wszechstronny obraz życia i działalności tych, którzy prowadzili i prowadzą nas ku szczęśliwemu jutru. Dlatego też praca nad odtworzeniem w filmie postaci Lenina i Stalina trwała i trwa nadal, pozostając najbardziej zaszczytnym obowiązkiem radzieckich artystów. Wykonaniu tego zadania poświęcił swą twórczość autor tego artykułu.

Temat mojego filmu „PRZYSIĘGA" ujęty jest i rozwija się tak, że realizatorzy nie mogli ograniczać się tylko do kilku epizodów ukazujących fragmenty olbrzymiej i wszechstronnej działalności Józefa Stalina — wielkiego kontynuatora dzieła Lenina. I chociaż akcja filmu rozpoczyna się w momencie, gdy nie

SCENA Z FILMU „PRZYSIĘGA"

ma już wśród żywych wielkiego Lenina, w filmie widzimy jednak Włodzimierza Iljicza. Ciężko przeżywając ból tej wielkiej straty, Stalin siedzi zamyślony w swym gabinecie; rozmyśla o losach kraju, narodu i przed oczyma jego staje obraz żywego Lenina. Stalin jak gdyby rozmawia ze swym nauczycielem i przyjacielem.

Film obejmuje wydarzenia rozgrywające się na przestrzeni przeszło 20 lat. Zarysowują się tu trzy zasadnicze okresy: odejście od nas wielkiego Lenina i historyczna przysięga Stalina ślubującego, że jego przykazania będą święcie wypełniane. Następnie — niebywały w swym rozmachu, owiany oddechem epopei okres rozwijającego się budownictwa socjalizmu pierwszych trzech pięciolatek stalinowskich. I wreszcie — orężna walka narodu radzieckiego z faszyzmem, pełne chwały zwycięstwo osiągnięte pod mądrym stalinowskim kierownictwem. W każdym z tych ważnych okresów życia narodu radzieckiego chcieliśmy pokazać rzecz najistotniejszą, najlepiej charakteryzującą Stalina — nierozerwalną więź łączącą go z ludem, wielkość, czystość i głębię jego twórczej myśli, jego geniusz jako organizatora i wodza.

Przed aktorem Michałem Gelowanim stanęło poważne zadanie: odtworzyć na ekranie postać Józefa Stalina nie w poszczególnych epizodach, jak w poprzednich filmach, lecz stworzyć postać, która działa i rozwija się na przestrzeni całego filmu. Artysta musiał uchwycić rzecz najważniejszą — wewnętrzną dynamikę, ruch postaci — i w sposób prawdziwy ujawnić ją pełnymi precyzji i sugestywności zewnętrznymi środkami wyrazu. Sukces filmu „Przysięga" świadczy o tym, że Gelowani wypełnił to zaszczytne i trudne zadanie.

Postać Stalina rozwinięta została następnie w barwnym dwuseryjnym filmie „UPADEK BERLINA".

Chcieliśmy w nim pokazać Stalina jako inspiratora i wodza narodu radzieckiego zarówno w powszednich dniach pracy, jak w bitwach ostatniej wojny, w rozwijającym się po zwycięstwie pokojowym budownictwie i w walce o pokój na całym świecie.

Chcieliśmy ukazać wielką szlachetność naszego wodza, jego humanizm, jego miłość do prostych ludzi, którym oddał swój geniusz, swoje życie, swoją pracę.

Ten zamysł przenika wszystkie epizody filmu rozgrywające się w dniach pokoju i w dniach wojny. W końcowym epizodzie obrazowo ukazane jest historyczne światowe znaczenie Stalina jako człowieka, który jest natchnieniem wszystkich narodów w walce o pokój. W tym celu pokazaliśmy przylot Stalina do Berlina w Dniu Zwycięstwa i jego spotkanie z ludem na lotnisku. W rzeczywistości było nieco inaczej, ale zastosowana przez nas konwencja artystyczna pozwala z wielką siłą ukazać prawdę życia.

Stalin zwraca się w filmie do zebranych ze słowami:

„Wysoka jest cena tego zwycięstwa. Nie zapominajcie poniesionych przez was ofiar... Każdy naród powinien walczyć o pokój na całym świecie, o szczęście prostych ludzi wszystkich krajów, wszystkich narodów... Strzeżmy zatem pokoju w imię przyszłości. Pokoju i szczęścia życzę wam wszystkim, przyjaciele moi!"

Z tym wezwaniem zwracał się Stalin do narodów całego świata w naszym filmie i w życiu.

Rolę Stalina w „Upadku Berlina" i w filmach „Lenin w roku 1918", „Wielka łuna" i „Przysięga" odtworzył Michał Gelowani.

Film „NIEZAPOMNIANY ROK 1919", który niedawno ukazał się na ekranach, opowiada o ciężkich dniach młodej republiki radzieckiej, gdy wrogowie zagrażali kolysce rewolucji — Piotrogrodowi.

Tu znów widzimy wielkiego sternika okrętu historii — Włodzimierza Lenina. Siedzi w fotelu w swym skromnym gabinecie. Nadchodzi meldunek o ciężkiej sytuacji Piotrogrodu. Ze zwykłą sobie przenikliwością Lenin odgaduje przyczyny wydarzeń, ich możliwy rozwój i podstępne plany zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, podejmuje energiczne kroki zmierzające do poprawy sytuacji. Lenin jak zawsze kieruje na najtrudniejszy i najbardziej odpowiedzialny odcinek walki — Stalina. Stalin organizuje obronę, staje na czele mas rewolucyjnych i odnosi decydujące zwycięstwo.

W filmie tym postać Stalina wzbogacona zostaje nowymi rysami, zaznaczonymi jedynie w poprzednich utworach. Tak więc stopniowo, opierając się na poprzednich doświadczeniach, od filmu do filmu, coraz pełniej i plastyczniej występuje na ekranie ukazana środkami sztuki filmowej postać wielkiego Wodza i Nauczyciela. O Stalinie, jako o wielkim strategu i dowódcy mówią też filmy: „WIELKI PRZEŁOM", „TRZECI SZTURM" i „BITWA STALINGRADZKA", w których postać wodza odtworzył utalentowany aktor Aleksy Dikij.

Obecnie pracuję nad scenariuszem nowego filmu pt. „WIELKIE DNI PAŹDZIERNIKA", poświęconego historycznemu okresowi od rewolucji lutowej 1917 r. do 7 listopada — dnia zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która rozpoczęła nowy etap w historii ludzkości. W filmie tym znajdzie swe szerokie odzwierciedlenie działalność Lenina i Stalina. Nasz zespół twórczy skupi cały swój wysiłek, by godnie ukazać w swym filmie pełną chwały historię Rewolucji i postaci tych, którzy byli jej organizatorami i natchnieniem — Lenina i Stalina.

MICHAŁ CZIAURELI
Ludowy Artysta ZSRR, Laureat Nagród Stalinowskich

NOWE ZADANIA PRZED KINAMI NA WSI

„Chciałem powiedzieć o swoich błędach, bo na tych błędach się uczymy. Nasze województwo jest rzadko zaludniowe. Żeby plan wykonać, jeździłem do większych miejscowości, tam było łatwiej. A trzeba właśnie jeździć do małych. Bo na tych terenach sztuka filmowa jest bardzo potrzebna".

Ta wypowiedź ob. Leśniewskiego, pracownika kina ruchomego OZK Olsztyn, na pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Przodujących Pracowników Kin zwróciła moją uwagę. Jest ona typowa dla doniosłego zjawiska, które zachodzi wśród pracowników rozpowszechniania filmów: pracownicy ci w coraz mniejszej mierze są administratorami goniącymi za łatwym wykonaniem planów, a w coraz większym stopniu wiążą walkę o wykonanie planów z walką o kształtowanie przy pomocy filmu socjalistycznej świadomości naszego społeczeństwa.

Wypowiedź ob. Leśniewskiego i szeregu jego kolegów, kierowników wiejskich kin, odżyła ponownie w pamięci obecnie, gdy próbujemy ogarnąć ogrom odpowiedzialnych zadań, jakie z całą ostrością stają przed kinematografią polską — zwłaszcza na terenie wiejskim.

Przemawiając na Krajowym Zjeździe Chłopów Spółdzielców Bolesław Bierut stwierdził:

„...Spółdzielczość produkcyjna rozwinęła się u nas w potężny ruch, który rosnąć będzie z każdym miesiącem i, stanowiąc niezwyciężoną już siłę, zdobywać będzie teren krok za krokiem".

Rozwój spółdzielczości jest uwarunkowany:

- rozwojem przemysłu dla potrzeb rolnictwa,
- szkoleniem kadr fachowców dla obsługi POM-ów i spółdzielni produkcyjnych,
- podniesieniem ogólnej świadomości politycznej oraz oświaty i kultury wsi.

I właśnie w tym podniesieniu świadomości politycznej, oświaty i i kultury na wsi ogromną rolę odegrało kino, odegrał film, który do wielu miejscowości wiejskich dotarł po raz pierwszy. Do 30 milionów widzów na wsi przemawiał w 1952 r. nasz nowy polski film, przemawiały wspaniałe filmy radzieckie, filmy krajów demokracji ludowej; uczyły i organizowały nowe życie — instruktażowe filmy rolnicze; przemawiała — jakże żywo i bezpośrednio — Kronika Filmowa.

Z 1090 kin wiejskich — blisko 45 proc. znajduje się w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach (tam też znajdzie się ponad 51 proc. kin, które będą uruchomione na wsi w 1953 r.). Tak wysoki procent ilustruje słuszną tendencję, aby przez pracę kin wzmocnić przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne, które stać się winny ośrodkiem kultury oddziaływającym na okolicę, porywającym okolicznych indywidualnie gospodarujących chłopów przykładem swoich osiągnięć gospodarczych i kulturalnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że mamy jeszcze bardzo wiele istotnych trudności i niedociągnięć w pracy kina na wsi. Znaczna ilość spółdzielni produkcyjnych jest dotąd pozbawiona kina. Brak go w wielu gminach. Kina objazdowe i kina półstałe w zbyt małym stopniu mogą wypełnić luki. A tam, gdzie dojeżdżają, ma to miejsce dość rzadko. Za mało mamy ciągle filmów zdubbingowanych — napisy polskie są trudne do uchwycenia przez wiejskiego widza, powolne czytanie uniemożliwia oglądanie filmu.

W tej sytuacji szczególnej ostrości nabierają niedociągnięcia, które zaprzepaszczają istniejące już dziś możliwości oddziaływania filmu na wsi. Cytowany na wstępie ob. Leśniewski zerwał z łatwizną w pracy. Ale iluż mamy jeszcze pracowników kin, którzy dotąd nie doceniają roli filmu w jego oddziaływaniu politycznym, nie umieją wyjść poza gonitwę za łatwym wykonaniem planu, nie widzą swego wielkiego zadania, jakie mają do spełnienia na wsi!

Ilu mamy pracowników, którzy nie rozwijają właściwej działalności, nie opierają się dostatecznie w swojej pracy o instancje partyjne i społeczne i nie zapewniają należytej frekwencji na seansach. Wymowne jest np. dla nas zestawienie danych o średniej frekwencji widzów w 1952 r. z dwóch województw, mających podobne warunki ludnościowe i gospodarcze:

woj. szczecińskie — 77 widzów na 1 seans

woj. koszalińskie — 100 widzów na 1 seans.

Czy zatem w woj. szczecińskim nie zaprzepaszcza się istniejących możliwości oddziaływania filmu na wsi?

Stwierdzić należy, że są też wypadki, kiedy rady narodowe i organizacje masowe nie otaczają opieką kina wiejskiego, nie pomagają należycie w jego pracach.

Mówiła na Zjeździe Przodujących Pracowników Kin ob. Budzałek, kierownik kina wiejskiego w Łyszkowicach:

„Jak przyjadę na wieś, to robię w ten sposób, że ludziom, którzy nie rozumieją, tłumaczę co dany film znaczy".

Czy tłumaczą i inni? Czy pomagają tym, którzy przecież niejednokrotnie po raz pierwszy film oglądają i jest im na pewno nie łatwo go zrozumieć?

Gdy w ub. miesiącu reportażysta tyg. „Film" objeżdżał teren wiejski w województwie krakowskim — stwierdził, że drukowane w Warszawie dla wiejskiego kina bezpłatne ulotki ze streszczeniem filmu po prostu do kin wiejskich nie dotarły. Czyż nie jest to marnotrawstwem wysiłku i zaprzepaszczeniem istniejących możliwości wzmożonego oddziaływania?

A w tych licznych, niestety, wypadkach, gdy władze terenowe nie wykazują żadnej troski o sale kin wiejskich, które w rezultacie zamiast przyciągać jako ośrodek kultury, odstręczają kurzem, połamanymi krzesłami, zimnem — czyż nie jest to świadectwem braku rozumienia politycznej doniosłości kina i marnotrawstwem możliwości oddziaływania?

Przed naszą kinematografią stoją więc zadania udoskonalenia pracy kin na wsi, otoczenia ich troskliwą opieką i uwagą przez wszystkie komórki kinematografii, która winna służyć pomocą na najbardziej wysuniętym odcinku naszej walki. Winniśmy w pełni odnieść do wszystkich pracowników naszej kinematografii słowa Bolesława Bieruta wypowiedziane na zjeździe chłopów - spółdzielców:

„...zmobilizować wszystkie organizacje społeczne, polityczne, gospodarcze, wszystkie ogniwa państwowe i skupić ich uwagę na palące potrzeby ruchu spółdzielczości produkcyjnej, na konieczność okazania jak najdalej idącej pomocy dla dalszego wzmacniania i szybszego rozwoju tego ruchu. Jest to dziś jedno z najważniejszych naszych zadań społecznych i politycznych".

K. A.

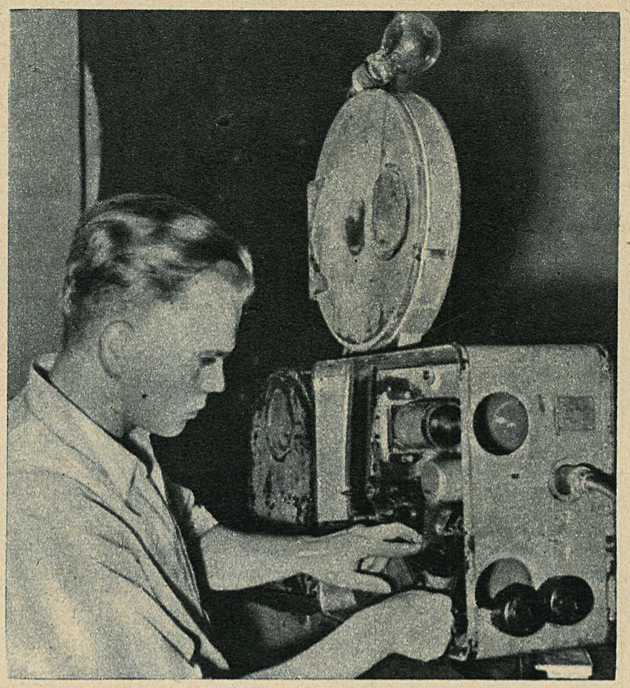

Polemiki

Dyskutujemy o plakatach

Redakcja „Filmu" wprowadziła bardzo dobry zwyczaj oceny poszczególnych plakatów filmowych, wychodząc ze słusznego punktu widzenia, że warto na ich wysoki poziom zwracać uwagę publiczności, która nie zawsze jeszcze oderwała się od przebrzmiałych wzorów plakatu fotograficzno-napisowego, królującego u nas przed wojną.

Wysoki na ogół poziom filmowego plakatu w Polsce — to jedno, ale pewna jednostronność oceny — to drugie.

Pozwolę sobie podyskutować z oceną 2 plakatów zamieszczoną w numerze 5 „Filmu" z br., nie roszcząc sobie zresztą pretensji do fachowości w tej dziedzinie, ale opierając się na pewnych — jak mi się wydaje — obowiązujących przesłankach potwierdzonych doświadczeniem.

Uniechowski zrobił plakat do Fanfana, który robi jak najlepsze wrażenie. Nie wiem na czym polega nieprawidłowość liternictwa (może powinno ono być zgodnie z okresem historycznym filmu mniej nowoczesne?) — tego nam recenzent nie wytłumaczył. Natomiast pewne wydaje mi się, że ten plakat — znakomity w rysunkach poszczególnych części, zręcznie powiązanych szpadą — odpowiada w pełni dynamizmowi filmu Christian Jaque'a. Nie sądzę, aby W TYM WYPADKU porozbijanie plakatu było jego wadą kompozycyjną. Wolę go stanowczo od plakatu Doliny śmierci. I tu zbliżamy się do następnej sprawy.

Ze wszystkich ostatnio opublikowanych plakatów filmowych Dolina śmierci wzbudziła we mnie najwięcej zastrzeżeń. Tu właśnie liternictwo, którego styl byłby bardzo trudny do zdefiniowania, rozrzucone rozmieszczenie napisów mniejszych, nieporadny — jak sądzę — rysunek drzewa unoszącego na swych zwisających gałęziach ciężkie brzemię w postaci napisu „film prod. czechosłowackiej" — budzą najwięcej zastrzeżeń. Jest to co najmniej równie ważne, jak podkreślony przez recenzenta brak „elementu treściowego" (ludzi).

Sądzę, że po świetnym dorobku polskich plakatów filmowych z r. 1952 warto by zrobić gdzieś wystawę, a niezależnie od tego posłuchać dalszych wypowiedzi na łamach „Filmu".

L. BUKOWIECKI

ROZMOWY Z LUDZMI

CZŁOWIEK Z KARABINEM

Fragment scenariusza
M. POGODINA

ROZMOWA Z CHŁOPEM SZADRINEM

Postać Józefa Stalina inspirowała wielu radzieckich dramaturgów filmowych. Scenarzyści wielokrotnie starali się w swych utworach ukazać niektóre cechy Jego genialnej osobowości.

W portrecie Stalina, który ukazały nam dotychczas zrealizowane filmy, dominuje zwłaszcza jedna, szczególnie trafnie odtworzona przez autorów piękna cecha Jego charakteru — prosty, przepojony szacunkiem, miłością i dobrocią stosunek do człowieka.

Niżej zamieszczamy kilka urywków scenariuszy ukazujących Stalina w rozmowach z ludźmi radzieckimi.

Borys Tienin jako Szadrin

Rok 1917.

Wczesny ranek. Przed Smolnym ustawiły się gotowe do wymarszu na front oddziały czerwonogwardzistów i żołnierzy. Ze Smolnego wychodzi towarzysz Stalin, obok niego — Czibisow.

CZIBISOW: — Oto nasi ludzie, towarzyszu Stalin.

STALIN: — Dzień dobry, towarzysze!

Mocne, radosne „Witamy!" grzmi w odpowiedzi.

STALIN: — Widzę tu naszych starych znajomych. To bardzo dobrze, że idziecie razem z czerwonogwardzistami. Uczcie ich bojowej taktyki. Nabojów dość?

Kostia Żigulew wyskoczył naprzód i krzyknął gromko:

— Na Kiereńskiego starczy! — i zmieszał się.

STALIN (uśmiechając się): — Przezorny z was człowiek, oblatany żołnierz. Zimowy Pałac — braliście?

KOSTIA (ośmielony): — Braliśmy!

STALIN (do Szadrina): — Chleb macie?

SZADRIN (meldując jak stary dowódca): — Tak jest!

STALIN (zbliżając się do Szadrina): — Jak przypuszczacie, towarzyszu dowódco, potraficie nie zawieść zaufania robotników?

Szadrinowi zaparło dech ze wzruszenia. Wypalił:

— Gotów na śmierć!

STALIN (uśmiechnąwszy się): — Po co tak od razu na śmierć? Teraz dopiero trzeba żyć!

Uśmiechnął się Czibisow, lżej na sercu Szadrinowi. Szmer zadowolenia wśród żołnierzy.

— Śmierć to rzecz przypadku — ciągnie Stalin, zwracając się do Szadrina i jego oddziału — a my lepiej pomyślmy o życiu.

Uważnie popatrzył na Czibisowa i żołnierza.

— Radźcie, pomagajcie jeden drugiemu, myślcie o ludziach, troszczcie się o nich.

W zupełnej ciszy setki ludzi powstrzymując oddech słuchają jego powoli, spokojnie wypowiadanych zdań.

STALIN: — I jeszcze jedno, towarzysze. Strzeżcie jak źrenicy oka naszego świętego sojuszu robotników i chłopów. Tego nas uczy największy i najlepszy człowiek naszej epoki — towarzysz Lenin.

Szeregi odpowiadają tysiącznym okrzykiem:

— Niech żyje towarzysz Lenin! Niech żyje władza radziecka!

Przekład: J. Ł.

SZALONY LOTNIK

Fragment scenariusza
C. BAJDUKOWA, D. TARASOWA i B. CZIRSKOWA

Stalin, Gorki i Czkałow. Scena z filmu Szalony lotnik

Kreml. Dalekie bicie kurantów na wieży Spasskiej. Gabinet na Kremlu.

Osłonięte abażurem światło stojącej na stole lampy... Pozostała część pokoju tonie w półmroku...

Przy otwartym oknie stoi Czkałow. Za oknem noc. Sylwety wież.

Stalin w głębokiej zadumie... Chwilami spaceruje po pokoju, odchodząc w półmrok... I w tym odgłosie równych kroków, w chwilach namysłu, w tym cichym brzmieniu ich głosów czuje się wagę prowadzonej rozmowy.

Czkałow z pasją:

— Tak, towarzyszu Stalin!... Powiedzieliście mi — trzeba dłużej żyć, żeby dłużej latać! Wskazaliście mi drogę... Wy!... Dlaczego teraz chcecie mnie tego pozbawić? Sto lat latać! — powiedzieliście do mnie. Życie jest krótkie, a życie lotnika jeszcze krótsze.

Stalin bacznie wpatruje się w Czkałowa:

— Nigdy tego nie przypuszczałem! Okazuje się — ja jestem winien, że Czkałow nie może usiedzieć na miejscu, że zachciało mu się lecieć do Ameryki? — Czyż życie mierzy się na lata? — cicho zapytuje Stalin i wolno, jak gdyby głośno myśląc, mówi: — Można dokonać jednego tylko lotu, który przetrwa trzysta lat, jeden lot będzie wart trzystu lat życia...

Czkałow milczy wzburzony... A Stalin tym samym równym głosem dodaje:

— A ponieważ wasz lot jest właśnie takim lotem, chcemy mieć niezachwianą pewność, że się uda...

Zatrzymał się przed Czkałowem, spojrzał badawczo:

— Czy wy jesteście tego pewni?

Czkałow wyprostował się i z błyskiem nadziei śpiesznie powiedział:

— Jesteśmy gotowi do lotu, towarzyszu Stalin, wszystko przemyśleliśmy, wszystko przewidzieliśmy, wszystko, wierzcie mi, jako lotnikowi — tu nie ma żadnego ryzyka.

— Ja, naturalnie, nie jestem takim specjalistą w dziedzinie lotnictwa, jak wy, towarzyszu Czkałow, ale też nie wierzę wszystkiemu na słowo...

Stalin odchodzi, przekręca kontakt.

Światło kilku lamp wylania z półmroku długi stół stojący w głębi pokoju, zawalony teczkami, papierami, wykresami.

Wielka mapa okolic polarnych z nakreśloną trasą lotu i planem jego obsługi...

— O, popatrzcie — ciągnie Stalin przeglądając materiały. — Przez was musiałem niepokoić wielu towarzyszy... — robi kilka znaków ołówkiem i po chwili, podniósłszy głowę, patrzy na Czkałowa.

— Istotnie, każdy z nich w swoim zakresie potwierdza, że wasz projekt jest bardzo dobrze przemyślany i teoretycznie wykonalny... — I z lekkim uśmiechem podkreśla: — Teoretycznie... Z tego tylko powodu, że historia nie zna takiego lotu...

Czkałow poważnie:

— Cały nasz kraj, towarzyszu Stalin, kroczy drogą, której nie znała historia. Przywykliśmy nie lękać się tego.

Stalin uśmiecha się:

— No, bać się nie ma czego, ale trzeba uwzględniać warunki, bo nawet tak przodujące w dziedzinie techniki kraje jak Ameryka, nie mogą się odważyć na taki lot...

Oparłszy się rękami o kraj stołu Stalin w zadumie pochyla się nad mapą trasy lotu:

— Mało wiemy jeszcze o pogodzie, która was czeka w Arktyce — mówi z obawą. — Mało jest stacji meteorologicznych...

Mapa. Radziecka Arktyka. Punkty oznaczające stacje i zimowiska. Biegun północny.

Czkałow mówi szybko, wskazując na punkty:

— Mamy ich więcej niż na całej drugiej półkuli, a teraz gdy nasza ekspedycja jest na biegunie... tak głęboko wdarliśmy się w Arktykę...

Stalin spogląda na Czkałowa:

— Czy to ułatwi przelot nad biegunem?

— Jeszcze jak, towarzyszu Stalin! — wykrzykuje Czkałow.

Stalin mruży oczy:

— A więc to nie takie złe, że nie zaraz pozwoliliśmy wam lecieć i przedtem wysłaliśmy tam ekspedycję?

— Tak, towarzyszu Stalin...

Czkałow zamilkł, potem ze wstydem cicho mówi:

— Tak, myśmy wtedy tego nie rozumieli...

Stalin znów w zamyśleniu przechadza się po pokoju. Przez chwilę panuje milczenie.

— Wy, towarzyszu Czkałow, pracujecie jako lotnik, który wypróbowuje nowe typy samolotów, wam powierzają drogocenne maszyny.. A to przecież także próbny lot... Cały świat będzie śledził szlak waszego samolotu: do czego też są zdolni bolszewicy ze swymi pięciolatkami!

— Ja to rozumiem, towarzyszu Stalin — cicho mówi Czkałow.

Stalin zatrzymuje się koło drzwi prowadzących na balkon. W dole, pod kremlowskim wzniesieniem, migoce panorama świateł nocnej Moskwy. W zamyśleniu patrząc na nie mówi półgłosem:

— Tak... oto fabryki i ludzie, którzy stworzyli waszą maszynę i przygotowali ją do lotu. Cała nasza technika, lotnictwo, nauka. — Wskazuje na światła Moskwy. — Życie i praca tych ludzi za tymi niezliczonymi światłami... I nie tylko oni, lecz krew przelana w długiej walce, lata cierpień i trudu całego naszego narodu uczyniły możliwym ten lot...

I jak gdyby zwracając się nie tylko do Czkałowa, lecz ważąc cały ciężar swej decyzji, ciągnie:

— Oto co wam musimy powierzyć, towarzyszu Czkałow, co ukazać całemu narodowi w waszym locie...

Czkałow wzruszony pochyla głowę:

— Tak, towarzyszu Stalin — mówi cicho.

Długa pauza.

— Do takiego lotu nie jesteśmy gotowi... — mówi w końcu jeszcze ciszej.

Wówczas Stalin — wesoło i zdecydowanie:

— No, teraz kiedy już to rozumiecie, wierzę, że jesteście gotowi...

Czkałow podnosi jaśniejącą twarz...

Stalin uśmiechając się wyciąga do niego rękę:

— Niech więc będzie po waszej myśli, towarzyszu Czkałow!

Przekład: J. Ł.

BITWA STALINGRADZKA

Fragment scenariusza MIKOŁAJA WIRTY

Podczas gdy sześćdziesiąta druga armia, wypełniając swój obowiązek wobec ojczyzny, wspierana wszystkimi armiami Frontu Stalingradzkiego, wycieńczała wroga w krwawych walkach — Moskwa szykowała uderzenie, które miało wstrząsnąć światem i odwrócić koło losów wojennych.

MOSKWA
NACZELNE DOWÓDZTWO

Stalin i Wasilewski

Na stole leży przed Stalinem mapa z planem opracowanym przez Wasilewskiego. Stalin długo studiuje ją przez lupę.

STALIN: — Dobrze. Dobrze, towarzyszu Wasilewski.

WASILEWSKI: — Rozwiązując zadanie wyznaczone przez was, towarzyszu Stalin, opierałem się na tym, że Niemcy nie mają już silnych odwodów operacyjnych na Froncie Stalingradzkim. Zaciekła obrona Stalingradu zmusiła przeciwnika do rzucenia w bój i zużycia tak wielkich sił, że nie może on już teraz uzyskać jakiejkolwiek znaczniejszej przewagi na Froncie Stalingradzkim.

STALIN: — Jasne jest również, że niemieckie dowództwo nie przewiduje możliwości przejścia naszej armii do ofensywy...

WASILEWSKI:—Niemcy stracili już ponadto inicjatywę. Pięćdziesiąt dywizji niemieckich, jak wam wiadomo, towarzyszu Stalin, związanych jest aktywną obroną naszych wojsk na całym froncie — od Pawłowska do Astrachania.

STALIN: — Tak. *(Przerwa).* Niemiecka armia nie będzie mogła wykonać żadnych manewrów. To jasne. *(Podchodzi do biurka i zapala fajkę).*

WASILEWSKI: — To, że Hitler, ignorując realną sytuację, kontynuuje bezcelowe i kosztowne ataki na Stalingrad, idzie nam tylko na rękę.

STALIN: — Według meldunków zwiadu Niemcy koncentrują wojska w rejonie Boguczar-Kantemirowka. Rozkazałem przeprowadzić kilka demonstracyjnych operacji. *(Uśmiecha się).* Niech myślą, że coś tam szykujemy. *(Zbliża się do mapy).* Słucham was.

WASILEWSKI: — Jak widzicie, towarzyszu Stalin, założeniem realizacji waszej idei jest dwustronne, koncentryczne uderzenie. *(Wskazuje na mapie).* Jego finałem winno być okrążenie głównego zgrupowania niemieckiego w rejonie Stalingradu.

STALIN: — Trzeba wydać rozkaz Jeremience, aby nie szczędził wysiłków dla zwabienia pod Stalingrad jak najwięcej dywizji niemieckich. Chodzi o to, aby ich więcej dostało się do planowanego kotła. *(Przerwa).* A zatem?

WASILEWSKI *(pokazuje na mapie):* — Oto dwa uderzenia na najważniejsze odcinki nieprzyjacielskiego frontu, jak rozkazaliście.

STALIN: — Tak. Słusznie.

WASILEWSKI: — Główne uderzenie z północy, z rejonu Rubieżenskij-Serafimowicz-Kletskaja wymierzy piąta pancerna i dwudziesta pierwsza armia. Obie przełamią front na tym odcinku. *(Pokazuje na mapie. Stalin obserwuje).* Południowa grupa uderzeniowa naciera na odcinku między Stalingradem i jeziorem Barmancak siłami pięćdziesiątej pierwszej, pięćdziesiątej siódmej i sześćdziesiątej czwartej armii. Po rozgromieniu skrzydłowych zgrupowań nasze wojska winny gwałtownie nacierać na Kałacz i połączywszy się tutaj zakończyć okrążenie operacyjne nieprzyjacielskich wojsk.

STALIN: — Dobrze. *(Przerwa).* Przygotowanie operacji będzie trudne. Posiadamy mało dróg dowozu... Trudno też zachować w tajemnicy koncentrację wojsk. Ale te trudności należy przezwyciężyć. *(Przerwa).* Czy nie wydaje się wam, towarzyszu Wasilewski, że trzeba

Rozm
z luc

Front Stalingrad
dwa fronty... Od
Kletskaja i Wo
powiedzmy, Doń
(pokazuje na
palcem na połud
Kałmuckich —
gradzkim. Front
i bardziej na zą
Południowo-Zach
WASILEWSKI:
się.
STALIN: — K
cie na dowódcę
WASILEWSKI:
go?... *(myśli)* Tow
sowskiego.
STALIN: —
Rokossowski! Dos

*

ROKOSSOWS
byłem na
towarzyszu
STALIN: —
rzyszu Rokossow
liście front?
ROKOSSOWSK
towarzyszu Stalir

STALIN U

„Ażeby przygotować rzeczywiste, a nie deklaratywne przejście do komunizmu, należy zrealizować przynajmniej trzy podstawowe warunki wstępne:

1. Trzeba, po pierwsze, zapewnić na trwałe nie mityczną „racjonalną organizację" sił wytwórczych, lecz nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji. Przeważający wzrost produkcji środków produkcji niezbędny jest nie tylko dlatego, że musi ona zapewnić wyposażenie w sprzęt zarówno własnych przedsiębiorstw, jak i przedsiębiorstw wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej, lecz również dlatego, że bez niej niemożliwa jest w ogóle realizacja reprodukcji rozszerzonej.

2. Trzeba, po drugie, w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kołchozów, a więc i dla całego społeczeństwa, podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, a cyrkulację towarów zastąpić, również w drodze stopniowych przejść, systemem wymiany produktów, ażeby władza centralna czy jakiś inny ośrodek społeczno-ekonomiczny mógł ogarnąć całokształt wytworów produkcji społecznej w interesie społeczeństwa...

3. Trzeba, po trzecie, osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możność uzyskania takiego wykształcenia, które pozwoliłoby im stać się aktywnymi działaczami rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu.

Co jest do tego potrzebne?

Byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że można osiągnąć tak poważne podniesienie poziomu kulturalnego

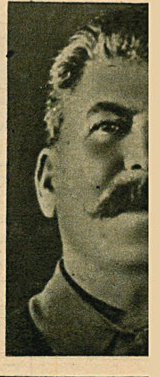

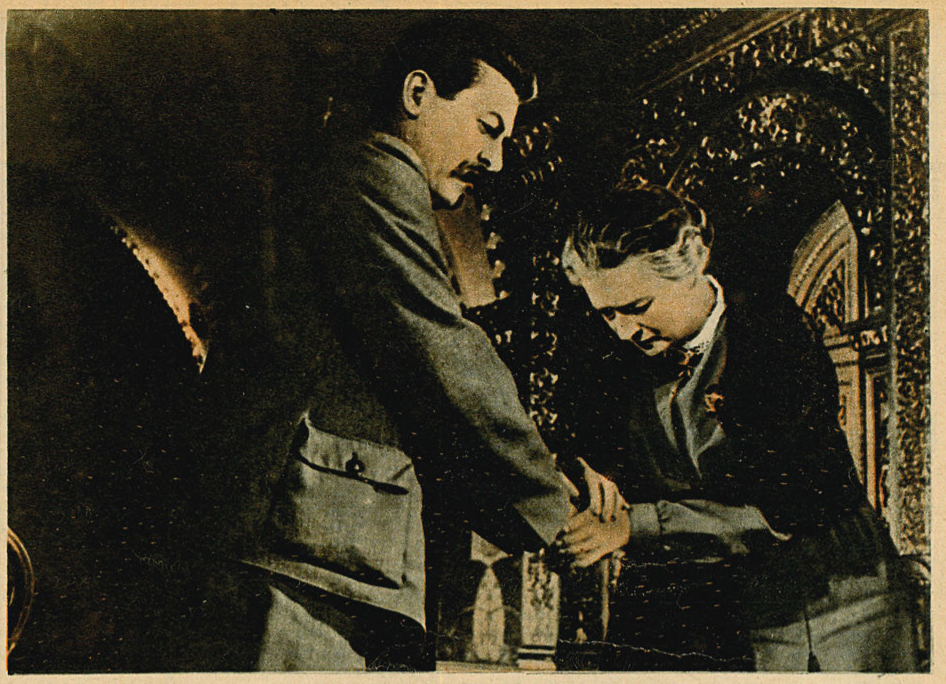

PRZYSIĘGA

Fragment scenariusza P. PAWLENKI i M. CZIAURELEGO

STALIN: — Udajcie się na Front Doński już dzisiaj. Oddajemy do waszej dyspozycji wszystko, co znajduje się na północ od Stalingradu. Oto wasz front. *(Podchodzi do mapy i pokazuje).* Bez mała pięćset kilometrów... zaprowadźcie porządek twardą ręką. W Stalingradzie nastały ciężkie dni — pomóżcie obrońcom miasta. Miasto musi być utrzymane za wszelką cenę. Codziennie atakujcie przeciwnika, odciągajcie jego siły od armii Czujkowa... Szukajcie słabych ogniw w obronie przeciwnika, na jego skrzydłach...

ROKOSSOWSKI: — Rozumiem swoje zadanie, towarzyszu Stalin. Czy mogę przystąpić do jego wykonania?

STALIN: — Tak. Życzę wam powodzenia. Telefonujcie często i nie bierzcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski! *(Ściska mocno rękę Rokossowskiego. Ten oddala się).*

Przekład: R. KARST

Gabinet towarzysza Stalina. Przy stole siedzą: Stalin, Wasilewski, Rokossowski, Woronow. Odbywa się narada na temat operacji wojennych na Froncie Stalingradzkim.

— Wojska Frontu Dońskiego zbliżyły się do miasta — raportuje Woronow.

— To znaczy, że dziś fronty Doński i Stalingradzki połączą się? — zapytuje Stalin.

— Niezawodnie — odpowiada Woronow.

— Tak, Stalingrad zrobił swoje — mówi Stalin. — Żołnierze okryli się wiekopomną sławą... Faszystowscy łajdacy wpadli w stalową pułapkę. A co jest z armią sławetnego hitlerowskiego stratega, Mannsteina? Wciąż jeszcze pragnie przerwać pierścień?

— Tak, Józefie Wissarionowiczu, usiłuje — odpowiada Woronow.

— Nie oszczędzają swych ludzi... Wzmocnić nacisk i skok w step! — pokazując na mapie, rozkazuje Stalin. — Dobijecie ich tam. Zakończył się okres wojny obronnej, od dziś my nacieramy!

✠

Sala Jerzego na Kremlu. Na sali stoją w szeregu wojskowi. Słychać okrzyki „hurra!"

W głębi pojawia się Warwara Michajłowna.

Na jej spotkanie, otoczony swymi najbliższymi towarzyszami walki, idzie Stalin.

— Dziękuję, Warwaro Michajłowna — Stalin wita się z nią. — Dziękuję w imieniu Ojczyzny. — Nachyla się i całuje ją w rękę.

— Stało się tak, jak przewidywaliśmy, Józefie Wissarionowiczu, wyszło na nasze! — odpowiada ona. — Wytrwaliśmy! Dotrzymaliśmy naszej przysięgi!

— Tak, dotrzymaliśmy. A wszystko dlatego, że wy, a razem z wami miliony radzieckich matek wychowałyście wspaniałych synów — mówi Stalin. — Krew przelana przez nasz naród przyniesie wielki plon. Ludzkość nigdy nie zdoła zapomnieć tego, co nasz naród zdziałał dla jej wyzwolenia. Pod uświęconym sztandarem wielkiego Lenina w całej pełni wykonamy wszystko to, co on nam przekazał w testamencie!

Przekład:
ST. STRUMPH-WOJTKIEWICZ

...CZY NAS

członków społeczeństwa bez poważnych zmian w obecnej sytuacji pracy. W tym celu trzeba przede wszystkim skrócić dzień roboczy przynajmniej do 6, a potem nawet do 5 godzin. Jest to niezbędne po to, by członkowie społeczeństwa uzyskali dość wolnego czasu na zdobycie wszechstronnego wykształcenia. Trzeba, dalej, w tym celu wprowadzić powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, co niezbędne jest po to, by członkowie społeczeństwa mieli możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu. Trzeba, dalej, w tym celu radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i pracowników co najmniej dwukrotnie, jeśli nie więcej, zarówno w drodze bezpośredniego podnoszenia płac pieniężnych, jak i w szczególności w drodze dalszego systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia.

Oto podstawowe warunki przygotowania przejścia do komunizmu.

Dopiero po spełnieniu tych wszystkich warunków wstępnych łącznie można będzie spodziewać się, że praca zostanie przekształcona w oczach członków społeczeństwa z ciężaru „w pierwszą potrzebę życiową" (Marks), że „praca przestanie być ciężarem, a stanie się przyjemnością" (Engels), że własność społeczna traktowana będzie przez wszystkich członków społeczeństwa jako niewzruszona i nietykalna podstawa jego istnienia.

Dopiero po spełnieniu tych wszystkich warunków wstępnych łącznie można będzie przejść od formuły socjalistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według pracy", do formuły komunistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb".

JÓZEF STALIN
(Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR)

SPRAWA NIE TYLKO FILMOWA

Scena baletowa z filmu WIELKI KONCERT

Jednym z haseł Festiwalu Filmów Radzieckich był następujący napis: „Film radziecki uczy". Gdyby redakcja pokusiła się o zainicjowanie dyskusji na ten temat, posypałaby się spora ilość wypowiedzi uzasadnionych przykładami, które potwierdzają słuszność tego prostego i mocnego w treści zdania.

Z wielkim zainteresowaniem czytam wszelkiego rodzaju wzmianki, które obrazują wpływ filmu na publiczność kinową. Można z nich wnioskować, czego widz oczekuje od twórcy. Wiem, że nie tylko rozrywki. Nam na przykład, ludziom teatru — film daje ciągłe studium gry aktorskiej. Ale czy tylko to jest potwierdzeniem, że film uczy? W filmie radzieckim *Wielki koncert* jest taka scena, gdy w Teatrze Opery i Baletu w Moskwie odbywa się uroczyste przedstawienie „Kniazia Igora", a widownia jest wypełniona chłopami z kołchozu „Czerwony Październik". W innej znów jest pokazany przyjazd artystów tego teatru na wieś z przyjacielską wizytą do chłopów, by umilić im sztuką pracowity dzień.

Tak się zdarzyło, że w naszej operze długo myśleliśmy nad tym, by forma naszych zobowiązań była jak najbardziej realna, możliwa do wykonania i pożyteczna dla pracującego Śląska. Padały coraz to inne projekty, żaden jednak nie wyrażał w pełni naszej artystycznej solidarności z klasą robotniczą. Wtedy właśnie przypomniała mi się owa scena z filmu *Wielki koncert*. Podałem projekt, który został przyjęty. Polegał na tym, że — za przykładem radzieckich kolegów — zorganizujemy w naszym zespole ekipę artystyczną, która poza normalnymi zajęciami zawodowymi będzie odwiedzać kopalnie, huty, PGR-y i różne zakłady pracy.

Dziś, kiedy piszę o tym, nasza ekipa ma już za sobą wiele koncertów, które odbywały się w cechowniach kopalń, w halach kopalń fabrycznych i hutniczych, w ZMP-owskich świetlicach, a nawet w salach kinowych. Na przykład w Koźlu, w miejscowości bardzo odczuwającej brak rozrywek kulturalnych, był wyświetlany film *Wielki koncert*. W kilka dni potem, w tej samej sali kina „Hel", podciągnięto ekran, opróżniono scenę dla naszego młodzieżowego zespołu opery. Wystąpiliśmy z programem operowo - baletowym, wzbogaconym aktualną satyrą. Przyjęto nasz „koncert" bardzo gorąco.

Umyślnie często powracam do owej sceny z *Wielkiego koncertu*. Pamiętacie ją? W sadzie kołchozowym dziewczęta zrywają jabłka. W tej samej chwili z aut wysiadają artyści teatru moskiewskiego, którzy przybyli do odległej wsi z wizytą. Tak było na filmie, prawda? A jak było w naszym życiu?

W dalekiej wsi śląskiej pod Lublińcem któregoś popołudnia zawarczał motor czerwonego autobusu z napisem: „Państwowa Opera Śląska". Biegły za nim podniecone dzieciaki z miejscowego PGR-u, patrzyli ludzie miejscowi — zdumieni, ale uśmiechający się do nas. Trzeba było słyszeć potem ich oklaski, nagradzające każdy numer naszego programu! Podobnie jak w filmie radzieckim, tak i tu, w ciszy śląskiej wsi, rozbrzmiewały arie i pieśni.

Daremnie szukałbym efektownej pointy tej korespondencji, mówiącej o sprawie nie tylko filmowej. Nie tylko, bo chodzi o to, by tę sprawę przemyśleli koledzy z innych teatrów; by wspomnieli opisaną przeze mnie scenę z *Wielkiego koncertu* nie tylko jako fragment dobrze zrobionego filmu, ale jako przykład pokazujący, jak artyści mogą służyć swoją pracą i sztuką — polskiej klasie robotniczej.

A co z tą pointą? Oto ona, rzecz zresztą filmowa. Pamiętacie może reprodukowane w tygodniku „Film" zdjęcie z *Warszawskiej premiery*, przedstawiające aniołka zawieszonego na drutach w kosmopolitycznej operze „Greczynka"? Otóż ten aniołek występuje w naszej ekipie, tańczy dla górników, hutników i chłopów. Ostatnio został odznaczony dyplomem uznania za udział w pracy społecznej. Załączam zdjęcie przedstawiające tego filmowego aniołka czyli Irenę Cieślikównę, solistkę baletu

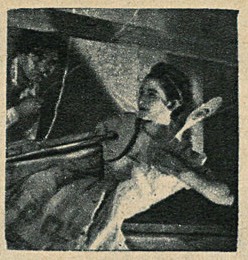

Opery Śląskiej, oraz jej partnera Zb. Juchnowskiego w „Adagio klasycznym" do muzyki Brahmsa. Ten taniec właśnie był jednym z numerów programu naszej ekipy, realizującej z młodzieńczym zapałem piękny przykład pracy radzieckich artystów.

M. BANASZYŃSKI
Państwowa Opera Śląska w Bytomiu

Jak wiadomo, na terenie Warszawy zainstalowano kilkadziesiąt odbiorników telewizyjnych dla kontroli pracy warszawskiej stacji doświadczalnej. Telewizory otrzymały niektóre stołeczne instytucje i świetlice fabryczne. Państwowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego Nr 1 (dawn. „Schicht") na Pradze były jedną z pierwszych fabryk, w których zainstalowano aparat telewizyjny. Uruchomienie telewizora było dużym wydarzeniem w życiu fabryki. Piątkowe programy nadawane z warszawskiego studia telewizyjnego ściągają do świetlicy dziesiątki robotników i pracowników Zakładów, dostarczając im wiele emocji i rozrywki. Każdy program jest żywo komentowany. Największym powodzeniem cieszą się fragmenty sztuk, skecze i produkcje taneczne. Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwane są tam, zwłaszcza przez młodzież, pierwsze transmisje telewizyjne z boisk sportowych.

Zagadnienie telewizji wywołało olbrzymie zainteresowanie u naszych techników-amatorów, którzy podjęli prace w kierunku skonstruowania popularnego odbiornika. Próby, jak się okazało, zostały uwieńczone powodzeniem. Oto inż. Wiraszka, członek radiotechnicznej spółdzielni pracy „Elektromatyka", skonstruował prosty w układzie, 15-lampowy (przy normalnej ilości 18 — 20 lamp) aparat telewizyjny o ekranie 11 x 15 cm. Przy uruchomieniu odbiornika, co jest zagadnieniem technicznie trudnym, współpracowali z inż. Wiraszką technicy: S. Kośnik i K. Mori z Zakładu Telewizji Instytutu Łączności. Dużą zaletą aparatu jest to, że został on zmontowany całkowicie z surowców dostępnych na rynku krajowym. Odbiornik telewizyjny inż. Wiraszki spotkał się z uznaniem fachowców. Po wprowadzeniu pewnych ulepszeń (zwiększenie czułości i ostrości) telewizor stanie się protopypem seryjnej produkcji aparatów telewizyjnych, które zamierza dostarczać rynkowi krajowemu spółdzielnia „Elektromatyka" do czasu podjęcia produkcji państwowej. Spółdzielnia wyraziła gotowość przystąpienia do seryjnej produkcji aparatów najpóźniej w drugim półroczu br., przy czym w pierwszym cyklu produkcyjnym zaplanowano 100 telewizorów. Zrealizowanie ambitnych zamierzeń spółdzielni przyspieszy niewątpliwie eksploatację telewizji w Polsce.

ZB. K. ROGOWSKI

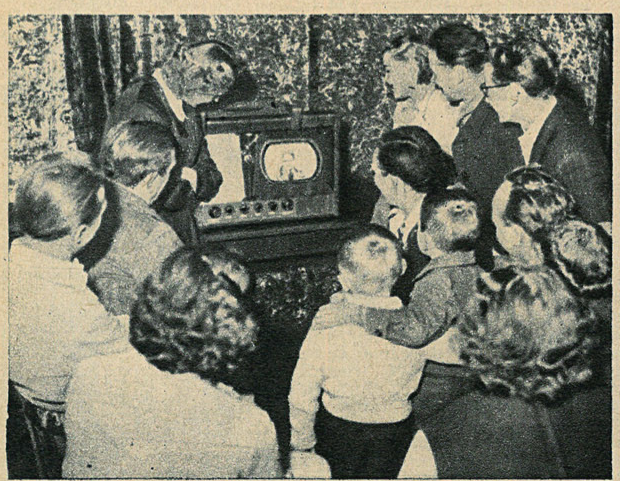

Ileż było śmiechu przy słuchaniu zabawnego felietonu Wiecha na temat telewizji pt. „Radio z lufcikiem", odczytanego przez popularnego autora

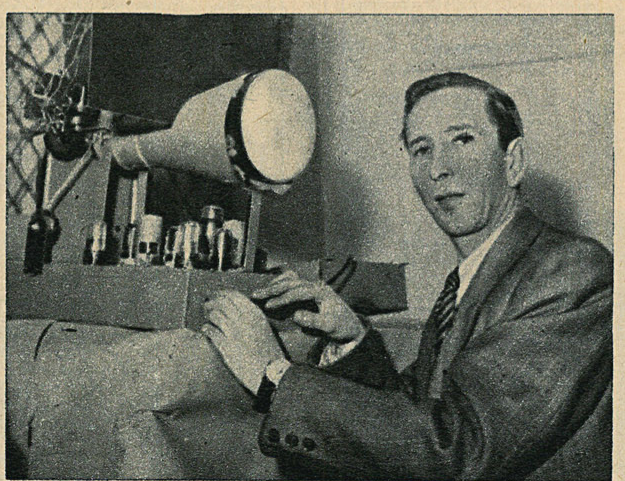

Inż. M. Wiraszka demonstruje skonstruowany przez siebie odbiornik telewizyjny w świetlicy spółdzielni radiotechnicznej „Elektromatyka"

(Zdjęcia Jan Kosidowski)

O POLSKI WIELKI KONCERT NA EKRANIE

Po wielkim koncercie polskim w Moskwie

Kiedy kilka miesięcy temu komunikaty prasowe ogłosiły, że na koncercie artystów polskich w Moskwie obecni byli członkowie rządu ZSRR z Generalissimusem Stalinem na czele — kiedy radio i prasa doniosły, jak wielkie sukcesy odnieśli artyści polscy w Związku Radzieckim i jak zaszczytne wyróżnienie spotkało ich ze strony rządu ZSRR — dumny był z tego nie tylko każdy artysta czy działacz kulturalny, nie tylko każdy miłośnik sztuki w Polsce, ale i każdy obywatel Polski Ludowej. Uznanie bowiem dla naszych osiągnięć kulturalnych — to uznanie dla całego narodu budującego nowe życie, takie, w którym istnieją wszelkie warunki dla rozwoju kultury i sztuki. W ten sposób właśnie został zrozumiany w Polsce wielki sukces występów w Moskwie Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki, Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" oraz wybitnych solistów — Haliny Czerny-Stefańskiej i Wandy Wiłkomirskiej.

„Wyjątkowo cenny jest wkład narodu polskiego do skarbnicy sztuki muzycznej ludzkości — pisał T. Chrennikow w dzienniku „Prawda". — *Dwutygodniowe występy gościnne w Moskwie Państwowego Teatru Operowego im. Stanisława Moniuszki z Poznania, występy utalentowanego młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", występy pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej i skrzypaczki Wandy Wiłkomirskiej — wszystko to stało się wspaniałym świadectwem bujnego wzrostu kultury artystycznej bratniego narodu polskiego. Koncert artystów polskich w Teatrze Wielkim*—pisze dalej Chrennikow — *był wspaniałym ukoronowaniem ich gościnnych występów w Moskwie. Widzowie radzieccy gorąco i serdecznie życzą naszym drogim gościom dalszych sukcesów".*

„Polska muzyka zwróciła się obecnie do najlepszej tradycji ludowej, realistycznej muzyki" — napisał kompozytor A. Spadawekki. *„Artyści polscy zademonstrowali wysoki poziom kultury narodowej"*— stwierdził zasłużony działacz kulturalny M. Kowol. *„Sztuka polskiej opery podbiła serca nowych licznych słuchaczy, znalazła nowych miłośników"* — mówili po przedstawieniu robotnicy moskiewscy.

Takie były wrażenia i opinie publiczności radzieckiej. A przecież ta publiczność słucha i ogląda artystów na najwyższym poziomie, ma ogromną kulturę artystyczną i jest bardzo wymagająca. Tym radośniejsza jest duma naszych artystów.

TROCHĘ WSPOMNIEŃ

Za czasów Polski przedwojennej sztuka polska, polska muzyka nie przeżyły nigdy takiego sukcesu i nigdy nie znalazły takiego uznania. Upadek ówczesnych oper, niesłychanie niski poziom filmów, ogólny upadek kultury, której nie mogły dźwignąć najlepsze choćby w intencjach wysiłki jednostek—wszystko to sprawiło, że historyczne osiągnięcia i najpiękniejsze tradycje sztuki polskiej nie znalazły „ambasadora" dla reprezentacji. Nikt też zresztą z tych, kto miał wpływ na bieg życia kulturalnego, nie troszczył się o taką reprezentację; nikomu również z „wpływowych" nie zależało na tych odbiorcach z innych narodów, wśród których żyła pamięć o czołowych i postępowych twórcach polskich, o ich dziełach. Głos prawdziwych artystów z trudem przenikał na zewnątrz przez kordony pałek policyjnych i kastety „nosicieli kultury". Dopiero dziś głos ten rozbrzmiał na cały świat pełnym i czystym dźwiękiem.

...I TROCHĘ REFLEKSJI

Narody całego świata interesują się tym, co tworzą artyści w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dużą poczytnością cieszą się powieści polskich autorów. Sztuki polskie, jak np. „Niemcy" Leona Kruczkowskiego, „Zwykła sprawa" Adama Tarna były grane na wielu zagranicznych scenach. Polskie filmy *Ostatni etap, Ulica Graniczna, Skarb, Młodość Chopina* i in. były gorąco przyjmowane przez publiczność zagraniczną. Wystawy polskich plastyków (Kulisiewicza), występy zespołów i solistów — jak przede wszystkim pamiętne występy w Moskwie— stają się sukcesem polskiej sztuki, która jest dziś „ambasadorem" polskiej kultury, jest posłem pokoju i przyjaźni między narodami.

ZAMÓWIENIE SPOŁECZNE

Na pewno cała Polska chciałaby być na pamiętnym koncercie artystów polskich, który odbył się w Moskwie 19 stycznia br. Ale Teatr Wielki — choć wielki — nie pomieściłby i tak nas wszystkich.

Ile milionów ludzi w Polsce, w Związku Radzieckim, w bratnich krajach demokracji ludowej i na całym świecie mogłoby zobaczyć polski taniec, usłyszeć polską operę i muzykę — gdyby przyszedł tu z pomocą polski film. Niechaj przykład radzieckich filmów, takich jak *Wielki koncert* i *Kurtyna w górę*, które cieszą się wszędzie wielkim powodzeniem, będzie zachętą dla naszych filmowców.

Wydaje się, że polska produkcja filmowa, która dotychczas nie była w stanie zaspokoić ilościowo potrzeb widzów głównie z powodu braku scenariuszy, mogłaby dość łatwo (ale niezbyt łatwo!) zwiększyć ilość filmów, sięgając do tej nowej dla nas dziedziny. Młode kadry filmowców mogłyby tu być ze wszech miar pomocne.

KURTYNA W GÓRĘ

CZEKAMY NA POLSKI „WIELKI KONCERT"

Wielki koncert na ekranie spełniłby po wielekroć użyteczną rolę. Pokazałby najszerszym rzeszom odbiorców w kraju i za granicą najlepszych polskich artystów. Docierając do wszystkich zakątków Polski, tam, dokąd jeszcze nie docierają opera i balet, byłby istotnym czynnikiem w podniesieniu ogólnego poziomu artystycznego w kraju. Ileż mogłyby skorzystać np. zespoły świetlicowe!

Koncert filmowy spopularyzowałby na całym świecie polską sztukę operową, baletową i muzyczną, zdobywałby coraz nowych miłośników. Pokazałby artystów Opery Poznańskiej, którzy otrzymali zaszczytne wyróżnienie w Związku Radzieckim i u nas w kraju. Pokazałby pierwszy polski Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". Pokazałby naszych solistów, którzy zdobyli międzynarodowy rozgłos. Zresztą — i to można z dumą sobie powiedzieć — mamy co pokazać i jest w czym wybierać.

A zatem — czekamy na polski wielki koncert na ekranie.

E. DAREWSKA

WIELKI KONCERT

List do Redakcji

Smutne, bo śmieszne

Nareszcie ukazało się w sprzedaży zapowiadane od paru miesięcy zbiorowe wydawnictwo, zawierające szereg prac z zakresu zagadnień filmowej adaptacji powieści.*)

Na marginesie charakterystyki polskiej produkcji przedwojennej (studium Jerzego Toeplitza, str. 55—60) warto przypomnieć, że bezlitosne zabiegi, dokonywane przed rokiem 1939 na dziełach najwybitniejszych naszych pisarzy, wywoływały już wtedy liczne protesty. Przeciw komercjalnym tendencjom opatrywania filmu — choćby najdalej odbiegającego od utworu pisarza — nazwiskiem Orzeszkowej czy Sienkiewicza — występowali na łamach czasopism: Irzykowski, Zahorska, Toeplitz, Lewicki, Heymanowa i inni.

Bibliografia tego ponurego przedmiotu obejmuje kilkadziesiąt pozycji. Znaczna część dotyczy wieloletniej kampanii prowadzonej przez pisarzy w obronie dzieł Żeromskiego. Jak wiadomo, dorobek tego twórcy stanowił dla przedwojennego filmu obiekt szczególnej bezkarności, polegającej na fałszowaniu ideologii utworów, na lekceważeniu ich najistotniejszych wartości artystycznych. Wielki pisarz był niemiłosiernie eksploatowany przez różnych „filmowców", a jego utwory były przeinaczane, degradowane nieraz do „szmiry". Liczne polemiki, przybierające niejednokrotnie drastyczne formy, nie wpływały zresztą w najmniejszym nawet stopniu na stosunki panujące w produkcji. Wprost przeciwnie! „Filmowcy" starali się zbagatelizować to oskarżenie, o czym świadczy chociażby ta anegdotka, drukowana w branżowym tygodniku „Kino" (r. 1930 — nr 7):

„PERPETUUM MOBILE"

Angielski literat Huxley napisał nowelę, wg. której nakręcono film. Po premierze autor noweli zwraca się do reżysera:

— Doskonale, świetny pomysł... Ale skąd wzięliście ten temat?

— Jak to, to przecież z pańskiej noweli! Czy pan jej nie poznał?

— Absolutnie. Ale temat podoba mi się, uważam, że film jest bardzo dobry. Jedno tylko pytanie: czy mógłbym ten pomysł zastosować? Chciałbym napisać wg. tego nowelę...

— Owszem. Ale pod jednym warunkiem: zastrzegamy sobie prawo przeróbki filmowej z tej noweli...

Smutne, bo śmieszne. Prawda?

R.P.

*) Państwowy Instytut Sztuki: Studia o adaptacji filmowej. Tom I — „Powieść na ekranie". Praca zbiorowa pod redakcją Aleksandra Jackiewicza. Studium wstępne Jerzego Toeplitza. Filmowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1952.

Grzesznicy nie bez winy

Odbyła się niedawno w Warszawie konferencja (o której pisaliśmy szerzej na innym miejscu) w sprawie należytego rozpowszechniania filmu dokumentalnego. Stwierdzono w niej krytycznie i samokrytycznie, że aparat rozpowszechniania i poszczególne kina nie doceniają filmu dokumentalnego, traktując go często jako uciążliwy „obowiązek", od którego rade by się wykręcić pod pretekstem, że widz nasz jakoby „nie lubi" filmów dokumentalnych.

Na pretekst taki odpowiedzieć trzeba, że widz nasz nie lubi jedynie filmów złych, bez względu na to, czy są one dokumentalne, czy inne. A jak wygląda polityka tych ekspozytur Centrali Wynajmu Filmów, które stronią od filmów dokumentalnych? Odpowiada na to pytanie nasz czytelnik z Gdyni, Bogusław Wieczorek, przytaczając program kin gdyńskich i gdańskich z dnia 24 stycznia br. Cóż tam widzimy?

JASNĄ DROGĘ, PRZYBRANĄ CÓRKĘ, NA MORSKIM SZLAKU, SEKRETARZA REJKOMU, EXPRESS MOSKWA — OCEAN SPOKOJNY, GRZESZNIKÓW BEZ WINY. Same wznowienia. Niektóre po raz piąty na ekranach Trójmiasta.

Publiczność sarka. Chętnie poszłaby na *Leśną opowieść*, na *Warszawę*, na *Szeroką drogę*, na *Wesołą II*, na *Mazowsze*, na *Wyścig Pokoju*, na *Dzieło mistrza Stwosza*, na *Pieniny*, na *Mistrzostwa Europy w koszykówce* itd. itp., ale to przecież filmy dokumentalne lub oświatowe, których „publiczność nie lubi"... (pł)

O kulturę obsługi widza

WIDZOWIE PIERWSZEJ KATEGORII

Nie uszło na sucho operatorowi kina szkolnego Wł. Pylikowi, który miał w Brzozowie koło Białegostoku wyświetlić film dla uczniów tamtejszej szkoły. Pylik w ogóle się w Brzozowie nie zatrzymał. Myślał zapewnie, że dzieci to taka publiczność, którą można zlekceważyć. Nie wiemy, czy ob. Pylik jest dobrym ojcem swoich dzieci, wiemy natomiast, że po ojcowsku postąpił Okr. Zarząd Kin, który za samowolę ukarał Pylika wstrzymaniem wypłaty premii i polecił Pylikowi, by na własny koszt udał się do Brzozowa i film wyświetlił. Wyświetlona została równocześnie sama sprawa: dzieci szkolne nie są publicznością drugiej kategorii, a kto jeszcze tak sądzi, tego spotka niemiłe rozczarowanie.

UNIKAĆ NOCNYCH POWROTÓW!

Kierownicy kilku kin objazdowych i stałych w pow. radomszczańskim odmówili ostatnio kilkakrotnie organizowania seansów dla uczącej się młodzieży w godzinach wieczornych. Słusznie! Młodzież i dzieci szkolne nie powinny po nocy wracać z kina do swych odległych nierzadko domów. Przecież przy odrobinie starania można takie seanse urządzać za dnia: w normalnej sali kinowej albo w szkole.

„REMONT"

W związku z naszą notatką „Napis to nie wszystko" (nr 2) Okr. Zarząd Kin w Rzeszowie wyjaśnia mieszkańcom Leżajska, że winnym późnego rozpoczęcia prac remontowych w kinie „Radość" (koniec października zamiast początek maja) jest przedsiębiorstwo budowlane, a nie kierownictwo kina. Wobec tego, że podobnych opóźnień budowlanych zdarza się więcej — należy konieczną przerwę w działalności kina ograniczać do rzeczywistego trwania remontu, nigdy zaś nie rozpoczynać jej w terminie zaplanowanym, ale niedotrzymanym przez przedsiębiorstwo budowlane.

Nowy rodzaj rozrywki kulturalnej

W gminie Lelów w pow. włoszczowskim (Kielce) trwa już od kilku miesięcy zabawa. Polega ona na tym, że rozlepia się tam regularnie afisze zawiadamiające o przyjeździe kina objazdowego i... kino nigdy nie przyjeżdża. Afisze bez kina — to niedobra zabawa. (ks)

Zbyteczny trud

W gromadzie Brzeziny w pow. dębickim wyświetlono w sierpniu ub. r. (!) pierwszą część filmu **Upadek Berlina**, który cieszył się tam wielkim powodzeniem. Drugiej części filmu, którą wyświetlono za to w innych miejscowościach, do dziś dnia w Brzezinach nie wyświetlono. Jak złośliwi twierdzą, miejscowi kinomani wysyłają „wici" do okolicznych gromad, uzyskując w ten sposób wiarygodne informacje o treści drugiej części filmu. (ks)

Szczyt bezczelności

Szczyt bezczelności osiągnął pewien reakcyjny „krytyk" filmowy, Gilles Martain, który wydrukował taką opinię o Chaplinie: *„Czy jest on jednym z wielkich ludzi siódmej sztuki? Nie przypuszczam. Chaplin nie ma poczucia kina. Chaplin nic nowego nie wniósł do kinematografii"*.

Pozostaje tylko zapytać: ile zapłacono temu pismakowi za to, że stanął na głowie i wierzga?

RADA OBŁUDNIKÓW

Statystyki notują ostatnio na terenie Niemiec zachodnich coraz większy wzrost przestępczości i demoralizacji wśród nieletnich dziewcząt i chłopców. Niedawno czterech młodocianych bandytów, w wieku od 16 do 25 lat, dokonało w Passau napadu z bronią w ręku rabując 10.000 marek z kasy firmy „Batavia-Lichtspiele". W miastach zachodnio-niemieckich widzi się tłumy młodzieży uczęszczającej na pornograficzne i kryminalne filmy amerykańskie, a nieletnie dziewczęta często powracają do domów w stanie nietrzeźwym, odprowadzane przez amerykańskich „boy-friends".

Szanowna rada miejska Monachium postanowiła tedy, że trzeba zdobyć się na jakiś „stanowczy krok". Ale co tu wynaleźć, aby nie urazić amerykańskich „przyjaciół"? Radzono długo. O jakiejś zdecydowanej akcji przeciwko kryminalnym i pornograficznym filmidłom amerykańskim oczywiście nie mogło być mowy. Znaleziono więc „salomonowe" wyjście. Czytamy o tym w n-rze 2 tygodnika „Film-Echo" (str. 24), w notatce zatytułowanej *„Pozytywna reklama"*:

„Referat socjalny monachijskiej rady miejskiej wydał rozporządzenie, w myśl którego zamiast przyciągających młodzież napisów przed kinami: „Film dla młodzieży do lat 16 niedozwolony", umieszczać należy pozytywne napisy — „Film dozwolony dla młodzieży od lat 16-tu".

Radni miejscy rozeszli się do domów z „czystym", iście adenauerowskim sumieniem. Oto w jak prosty sposób został za jednym zamachem rozwiązany problem przestępczości dla nieletnich i problem moralny dla bońskich faryzeuszów. (KS)

RACHUJ, KOLEŻANKO!

W „Trybunie Ludu" (nr 60) pisze Irena Merz w recenzji z filmu „Bohaterowie i bohaterki":

„Bohaterowie i bohaterki", **trzeci z kolei** po „Córkach Chin" i „Stalowych bojownikach" film chiński grany w Polsce..."

Trzeci z kolei? Naprawdę?

Przecież na podstawie recenzji i informacji w tejże „Trybunie" naliczyliśmy tych filmów trochę więcej:

„Córki Chin",

„Bohaterowie Mandżurii" (Czao),

„Dziewczyna o białych włosach",

„Stalowi bojownicy",

„Jego decyzja".

A więc chyba nie trzeci, tylko co najmniej szósty!

Rachuj, Koleżanko! (zp)

40.000 naczyń kuchennych

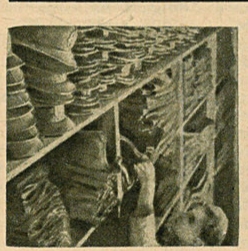

Cóż to za zdjęcie? Czyżby wnętrze koszar policyjnych w przedmonachijskiej Czechosłowacji? Bynajmniej. Jesteśmy po prostu w „wojskowym" oddziale rekwizytorni atelier filmowego na Barrandowie pod Pragą, gdzie pod czujnym okiem specjalistów chronione są istne muzealne cuda: stare chorągwie husyckie i sewrska porcelana, złotolite żupany i śmieszne ciżemki z zadartymi nosami, odznaki Hitlerjugend i etażerki w stylu Ludwika XVI, pasy z czasów Wacława IV i skórzane hełmy radzieckich czołgistów. Nie wszystkie z tych „muzealnych" obiektów — to autentyki. Niektóre zostały zręcznie podrobione przez praskich rzemieślników. Użyte w jednym filmie, czekają na swoją kolej — a nuż przydadzą się w następnym? Samych butów jest tu 600 par różnego gatunku i wielkości. Cóż dopiero mówić o naczyniach kuchennych i przyborach stołowych! Tych księga inwentarzowa notuje ponad 40.000!

Nasza łódzka rekwizytornia jest uboższa od czechosłowackiej. Ale i o jej tajemnicach chętnie dowiedziałby się polski czytelnik. Może przydałby się jakiś mały reportaż z Łodzi? (jp)

CZY PAMIĘTACIE?

Z jakich dwu filmów radzieckich pochodzą poniższe zdjęcia? Wśród podanych tytułów filmów — dwa są trafne.
Rozwiązanie na str. 15.

Samotny żagiel
Timur i jego drużyna
W stepie
Młodzi marynarze
Czerwony krawat

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Film radziecki w Pakistanie

W trzech największych kinach w Karaczi, stolicy Pakistanu, wyświetlany jest od kilku tygodni radziecki film *Na arenie cyrku*. Prasa pakistańska podkreśla walory filmu, doskonały poziom techniczny i świetną reżyserię, pisząc, iż powodzenie filmu świadczy o tym, że należałoby sprowadzać więcej filmów radzieckich, a zmniejszyć ilość bezwartościowych filmów amerykańskich, które okupują ekrany Pakistanu.

„Młodzież — nasza przyszłość" i inne węgierskie filmy dokumentalne

Na ekranach kin węgierskich wyświetlany jest pełnometrażowy film dokumentalny o festiwalu młodzieży, który odbył się w ubiegłym roku w Budapeszcie. Film zrealizował młody reżyser Istvan Dierd.

Reż. Tibor Preda zrealizował film o przyjaźni węgiersko-radzieckiej pt. **Wysłannicy narodu Stalina.**

Reż. A. Basilides wraz z operatorem Layosem Vanesa opracowali film o arcydziełach malarstwa węgierskiego pt. **1514—1945.** Jest to film kolorowy.

„Kawaler Złotej Gwiazdy" w Paryżu

W Paryżu i w większych miastach francuskich wyświetlany jest od paru tygodni radziecki film *Kawaler Złotej Gwiazdy*. Cała prasa francuska wysoko oceniła artystyczne walory filmu. Postępowy krytyk francuski Georges Sadoul długą recenzję filmu kończy słowami:

„Kawaler Złotej Gwiazdy" jest filmem, który ogląda się kilkakrotnie. ...Trzeba zżyć się z tym głębokim i wszechstronnym dziełem, by pojąć i ocenić całe jego ciepło i siłę".

Nowy film Nicole Vedres

Nicole Vedres, autorka filmów: *Paryż 1900* i *Życie zaczyna się jutro* (zwróconego m. in. przeciw gangsterom atomowym), pracuje obecnie nad nowym filmem, którego prowizoryczny tytuł brzmi: *Aspekty współczesnej biologii*. Film pokaże między innymi rezultaty osiągnięte przez radziecką agrobiologię szkoły miczurinowskiej.

Scena z sensacyjnego filmu czechosłowackiego **PORWANIE** reżyserów J. Kadara i E. Klosa. Film opowiada o porwaniu przez agentów imperialistycznych czechosłowackiego samolotu. W rolach głównych: J. Maresz i B. Obrova

Czechosłowacki film o Olimpiadzie

Na ekranach czechosłowackich ukazał się barwny film dokumentalny pt. OLIMPIADA-HELSINKI 1952—produkcji Wytwórni Filmów Fabularnych w Pradze. Ten pełnometrażowy reportaż z XV Olimpiady został zrealizowany przez reżysera Czenka Dubę i operatorów: Alojzego Jiruczka i Józefa Czepelaka. Główne jego momenty to trzykrotne zwycięstwo Emila Zatopka i wielkie sukcesy zawodników radzieckich. Poza tym operatorzy utrwalili na taśmie wielką pokojową manifestację ludności fińskiej w Alpile i triumfalny powrót sportowców czechosłowackich do kraju.

Film w 4-ch językach

Marcel Pagliero, reżyser **Ladacznicy z zasadami**, przygotowuje film, którego akcja rozgrywać się będzie na morzu i w pięciu wielkich miastach: Paryżu, Neapolu, Berlinie, Oslo i Zurichu. W filmie grać będą aktorzy rozmaitych narodowości. Główne role Pagliero powierzył Francuzowi J. Remy i Włochom: Eduardo i Pepino De Filippo.

Przegląd dziejów Armii Radzieckiej

W związku z obchodzoną w br. 35 rocznicą utworzenia Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR — na ekranach kin i w klubach filmowych Związku Radzieckiego wyświetlano w ciągu 2 tygodni filmy obrazujące historię Armii Radzieckiej.

Szczególnie bogato reprezentowane były filmy z okresu wojny z hitleryzmem. Widzowie obejrzeli 34 filmy długometrażowe fabularne i dokumentalne, 67 krótkometrażówek i ponad 500 kronik filmowych.

Chaplin nie może wrócić do USA

Jedną z pierwszych czynności nowego ministra sprawiedliwości USA było zatwierdzenie wydanego przez swego poprzednika zakazu powrotu do USA Charlie Chaplina.

Tak poprzednie jak nowe marionetki amerykańskich trustów chcą przecież tego samego — uniemożliwienia postępowemu aktorowi dalszej działalności.

NAJMŁODSZA WYTWÓRNIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najmłodszą wytwórnią ZSRR jest Estońskie Atelier Filmowe w Tallinie. W ciągu ubiegłego roku zrealizowano tam 36 kronik filmowych, 5 filmów rysunkowych i kilka filmów dokumentalnych. Ponadto zdubbingowano na język estoński 14 filmów radzieckich.

NOWE CZECHOSŁOWACKIE FILMY DOKUMENTALNE

Reżyser A. Szulc zrealizował film poświęcony pracy archeologów, którzy odkryli niedawno w środkowej Czechosłowacji starosłowiański gród Kourżim.

Film reżysera V. Dosedlela **Książka radziecka** ilustruje doniosłe znaczenie książki radzieckiej.

Słowacki reżyser Józef Medved zrealizował w bratysławskiej wytwórni film **Ludowi artyści**, który pokazuje pracę słowackich zespołów pieśni i tańca.

Isuzu Yamada w nowym filmie postępowego japońskiego reżysera Fumio Kamei: **SAMA NA ŚWIECIE.** Film ukazuje los japońskich chłopów, którzy zmuszeni nędzą opuszczają swoją rodzinną wieś, by szukać pracy w kopalni. Zrealizowany został przez niezależną wytwórnię „Kinuta", skupiającą postępowych scenarzystów i reżyserów japońskich

Legion Amerykański przeciwko polskim filmom

Wychodzący w Detroit GŁOS LUDOWY podaje, że na żądanie Legionu Amerykańskiego został odwołany festiwal filmów polskich, który miał odbyć się w pierwszej połowie marca w kilku stanach USA.

W ramach festiwalu miały być wyświetlane następujące filmy: OSTATNI ETAP, MŁODOŚĆ CHOPINA, MAZOWSZE i DZIEŁO MISTRZA STWOSZA. W ostatniej chwili Legion Amerykański zawiadomił właścicieli kin, że „wyświetlanie filmów komunistycznych może doprowadzić do przykrych konsekwencji", a komisarz policji Schultz oświadczył, że jeśli festiwal nie zostanie „dobrowolnie" odwołany, będzie musiał wydać oficjalne zarządzenie zakazujące wyświetlania polskich filmów.

Do Redakcji

STUDIUJEMY LITERATURĘ FILMOWĄ

Wiele nadchodzi listów, omawiających możliwości przenoszenia na ekran przeczytanych przez naszych korespondentów książek.

JANUSZ PRUSIEWICZ z Michałkowic przeczytał książkę *„Powieść na ekranie"* (wyd. FAW).

„Ta praca zbiorowa jest bardzo interesująca ze względów literackich i filmowych — pisze nasz korespondent. *— Autorzy poszczególnych prac seminaryjnych umiejętnie łączą materiał literacki omawianego dzieła z filmowymi „zabiegami", jakich na nim dokonano. Dobrym posunięciem ze strony redakcji jest wybór adaptacji dobrze znanych czytelnikowi. Umożliwia mu to porównanie swoich spostrzeżeń i sądów, wnikanie w istotę powieści i jej ekranizację. Najlepsza jest praca Jackiewicza pt. „Powieść i film o Czapajewie" i „Klasycy na ekranie". Zwłaszcza ta ostatnia jest bardzo udaną próbą skonfrontowania dzieła literackiego z jego filmową wersją. Toteż po przeczytaniu mamy możność poznać problematykę „Wielkich nadziei" Dickensa, poznać charakter twórczości Stendhala i jego „Pustelni parmeńskiej" od strony literackiego tekstu i obrazu filmowego. Interesująca jest analiza adaptacji „Baryleczki" i zarys sylwetki Maupassanta. O twórczej pracy nad adaptacją i podniesieniem jej walorów artystycznych i ideologicznych piszą: Lenartowicz w pracy pt. „Bohater naszych czasów", omawiając książkę Polewoja, i Bereda w pracy o filmie opartym na powieści Hamery „Na przykład Piewa". Lenartowicz pozwala nam śledzić pracę scenarzystki Smirnowej. Dużą zaletą tej pracy jest przeciwstawienie partii scenariuszowych z powieściowymi. O ekranizacji współczesnej powieści radzieckiej pisze Petelski, a przekrój historii ekranizacji przedstawia Toeplitz w „Studium o adaptacji filmowej".*

Książka ta daje bardzo wiele, uczy patrzeć na film zrealizowany wg danej powieści, wskazuje o ile adaptacja jest twórcza w stosunku do utworu literackiego lub o ile ją zuboża. Autorzy książki udowadniają, że adaptacja to nie kopia utworu literackiego, ale artystyczne osiągnięcie scenarzysty, reżysera i aktora oparte na pierwowzorze literackim".

Wielkie nadzieje

Opowieść o prawdziwym człowieku

Uwagi o filmie młodzieżowym

O pozycjach literackich, które zasługują na filmowanie, pisze R. OSOWICKA, kładąc nacisk na wielką potrzebę tematów młodzieżowych, „których zawsze jest jeszcze jak na lekarstwo".

„Mamy wprawdzie „Pierwszy start" — pisze czytelniczka — *i „Załogę", ale czytelnicy krzyczą: mało!* — *I słusznie. Znalazłam według mnie idealną osnowę nowego filmu młodzieżowego, w którym i dziewczęta nie byłyby „pokrzywdzone". Z wielkim zajęciem przeczytałam powieść sportową Adama Bohdaja pt. „Ich pierwszy start".*

Czarci Żleb

Może ktoś powie, że jeden „start" już był i także sportowy. Ale tam mieliśmy szybownictwo, a tu narciarstwo..."

Nasza korespondentka streszcza przeczytaną książkę, analizując poszczególne wątki pod kątem widzenia możliwości adaptacji filmowej. *„Powieść jest o wiele ciekawsza niż to wynika z mojego streszczenia* — pisze ona. — *Posiada wiele charakterystycznych wątków ubocznych o głębokich akcentach społecznych. Postacie „Startu" są tak plastyczne, że aż „wyłażą" z książki. Ileż emocji dałby ten film naszym sportowcom i miłośnikom sportu! Z jakim napięciem śledzono by przebieg mistrzostw i rozgrywki wewnątrz drużynowe... Mielibyśmy wprawdzie dużo białego szaleństwa w „Czarcim Żlebie", ale to był film zawierający wiele wątków sensacyjnych. Uważam, że nasz młodzieżowy film nie powinien zawierać sensacji. Widzieliśmy na filmie „Uczniowski rewir" jak zaszkodziło jego koncepcji umontowanie wątku sensacyjnego, nie związanego z tematem — prysł cały nastrój młodzieńczości. Gorąco polecam wszystkim przeczytanie książki Bohdaja i rozpatrzenie jej od strony możliwości filmowej. A może sam autor napisałby scenariusz?!"*

„Dużo osób wypowiadało się na temat, jakie chcemy widzieć filmy młodzieżowe — pisze WARSZAWIANKA. — *I my postanowiłyśmy zabrać w tej sprawie głos. Ze wszystkich filmów, jakie widziałyśmy ostatnio, najbardziej podobały nam się: „Uczniowski rewir", „Młoda gwardia" i „Młodzi marynarze". Szczególnie ten ostatni. Czy nie można by zrealizować podobnego filmu u nas w Polsce?"*

Wydaje nam się, że po „Załodze" — filmie, którego treścią było szkolne życie młodych marynarzy, kolej jest obecnie na film młodzieżowy, rozgrywający się w innym środowisku. Co na to czytelnicy?

GENOWEFA TATRZAŃSKA, DANUTA CELIKOWSKA, AGATA KOZERA, JANINA JANKOWSKA, EMILIA OSTROWSKA, ZOFIA KOSOWSKA, SYRENKA NIEDŹWIEDZKA, IRENA KWIATKOWSKA, TERESA KAMIŃSKA, HALINA ZĄBEK, ANASTAZJA FIJAŁKOWSKA proszą o wznowienie swego ulubionego filmu młodzieżowego „Piętnastoletni kapitan" z aktorem Łarionowem w roli głównej, a także o wyświetlanie od czasu do czasu filmów „Kopciuszek" i „Krążownik Wareg".

Krążownik Wareg

O TIOMKINIE I JEGO PRZEMIANIE

– pisze JANUSZ SKWARA z Bytomia.

„Słuszność ma T. K. z Warszawy, że nie wierzy, aby kolektyw mógł wychować doktora Tiomkina. Nie może być mowy o jakiejkolwiek przemianie tej negatywnej postaci w filmie „WIEJSKI LEKARZ". Smirnowa, broniąc się przed atakami krytyków pisała, że chciała w scenariuszu przedstawić na przykładzie lekarzy życie obywateli radzieckich. Najważniejszym stał się dla niej „wewnętrzny konflikt, zachodzący w duszy bohatera. Ten konflikt, którego przebieg wyznacza proces rozwoju charakteru". Dzięki takim założeniom oglądamy obraz młodej lekarki Kazakowej i jej troski i radości, wynikające z pierwszych kłopotów życiowych w nowym zawodzie. Na plan pierwszy wysunięte jest kształtowanie charakteru bohaterki. Problem negatywnego bohatera — doktora Tiomkina jest odsunięty na plan dalszy i niedostatecznie rozwinięty. Chodzi głównie o pokazanie, jaka będzie postawa bohaterki w stosunku do Tiomkina i właśnie dlatego nie widzimy w filmie ostatecznej przemiany Tiomkina. Nie może się on zmienić po jednym wypadku. Na to potrzeba wiele czasu, albo... drugiego filmu. Sprawa Tiomkina poruszona jest jedynie na marginesie „Wiejskiego lekarza".

Wiejski lekarz

Usiłuje bronić Tiomkina

„Doktór Tiomkin to człowiek, nad którym warto zastanowić się trochę głębiej — pisze DANUTA MOSSUR z Wrocławia. — *Nie mogę całkowicie potępić Tiomkina. Winę ponosi tu nie tylko on sam. Nie mamy bliższych danych o tym człowieku, wiemy jedynie, że skończył wyższe studia i został wysłany na wieś. Praca lekarza na wsi to piękne i szlachetne zadanie, lekarz ma tu szerokie pole działania. Powinien on wynagrodzić ludności wiejskiej te lata, kiedy pozbawiona była opieki lekarskiej, okłamywana przez różnego rodzaju znachorów. Nie wszyscy lekarze odnoszą się do pracy na wsi z takim entuzjazmem jak Kazakowa, bohaterka filmu „Wiejski lekarz". Porywa nas ona siłą woli, hartem, samozaparciem, odwagą, dobrocią. Przeciwieństwem jej jest Tiomkin, słaby i znechęcony do pracy. Czy należy go za to potępiać? Sądzę, że jednak nie. Przecież nie wszyscy zdołali przywyknąć do trudnych warunków na wsi jak Kazakowa. Może słabość jego wytłumaczyć można nieodpowiednim wychowaniem, warunkami, w jakich wzrastał, może czynniki te spowodowały jego złe samopoczucie w odmiennych warunkach, na wsi. Wiem, że mi odpowiecie, że w kraju socjalizmu i w krajach demokracji ludowej nie ma już na szczęście „głuchej wsi", że wszędzie mamy nowe życie, wszędzie dociera gazeta, książka, radio, kino, wszędzie mamy świetlice, biblioteki itp. i wreszcie, że zawód lekarza jest zawodem trudnym i odpowiedzialnym, że lekarz powinien być do tego przygotowany.*

Zgadzam się z tym zdaniem. Ale broniąc Tiomkina twierdzę właśnie, że został on do tej pracy za mało przygotowany. To nic, że skończył studia medyczne, to nic, że uzyskał dyplom lekarza i odbywał praktykę. Tiomkin jako człowiek, który się łatwo załamuje, potrzebuje duchowego wsparcia. Według mnie winę ponosi tu przede wszystkim kolektyw akademii medycznej, której absolwentem był Tiomkin. W czasie studiów kolektyw powinien uświadamiać studentów i przyzwyczajać ich do pracy na każdym odcinku.

Moim zdaniem doktora Tiomkina trzeba było najpierw postać do pracy w mieście, gdzie pod okiem starszych kolegów, bardziej od niego doświadczonych „wyrobiłby" się społecznie, nabrałby wytrwałości i zapału do pracy. Dopiero po tym jako człowieka już „urobionego", można by go wysłać na wieś. Teraz na wyższe studia masowo uczęszcza młodzież wiejska. Niejeden spośród nich z radością pracowałby jako lekarz na wsi i lepiejby nadawał się do tej pracy niż lekarz z gatunku Tiomkina. Nie możemy oczekiwać, aby przemiana w nim mogła nastąpić pod wpływem jednej nieudanej operacji. Jego przemianę musi się dokonać w ciągu dłuższego czasu przy pomocy kolegów".

Z naszych wędrówek po Polsce

NIE POZBAWIAJCIE NAS KINA!

Mieszkańcy Pilzna zmartwieni są bardzo tym, że ciesząca się dużą popularnością stale kino „Dukla" w Pilźnie ma być zlikwidowane. Prezydium M.R.N. nie zgadza się — podobno — aby w sali Domu Kultury były wyświetlane filmy.

„Oglądaliśmy dotychczas bardzo dobre filmy — pisze Edward Nalepka, — **które przyciągały widzów i dawały nam wiele satysfakcji. Dlatego my, miłośnicy kina i miłośnicy „Filmu", bardzo prosimy o pomoc w tej sprawie, abyśmy nie byli pozbawieni tak ważnej rozrywki kulturalnej, jaką jest film".**

Jesteśmy przekonani, że Prezydium M.R.N. w Pilźnie, dbając o wszechstronny rozwój kulturalny na swoim terenie, nie pominie filmu, jako ważnego środka oddziaływania wychowawczego, i nie dopuści do likwidacji kina w Pilźnie.

NIE CHCEMY WCIĄŻ TYCH SAMYCH FILMÓW...

Młodzież z miejscowości Komprachcie pow. opolskiego i ob. Bolesław Schulz z Ostrowa Wlkp. żalą się na jednostajny repertuar wyświetlanych w ich miejscowościach filmów.

Chętnie oglądają oni wznawiane filmy, ale nie wiedzą, dlaczego w ich mieście już kilkakrotnie powtarzają się **Śluby kawalerskie** czy **Moja miła**, a nie wyświetla się takich obrazów, jak **Admirał Nachimow**, **Wielki przełom**, **Kłopoty referenta Triszki** lub **Rzym, miasto otwarte.**

Młodzież z Komprachcia pisze, że **„bezskutecznie jak dotychczas domaga się filmów Express Moskwa — Ocean Spokojny, Ditta lub Nauczyciel wiejski."**

Łączymy się w apelu z naszymi czytelnikami i również prosimy OZK Poznań i OZK Opole o uwzględnienie życzeń widzów z Ostrowa Wlkp. i Komprachcia.

SKARGI... JESZCZE ZIMOWE

ZNIECHĘCONY JACEK z Mielca skarży się, że w kinie „Bajka" panuje wcale nie bajkowe zimno, uniemożliwiające oglądanie nawet najbardziej ciekawych filmów.

„Od dłuższego już czasu — pisze nasz czytelnik — **sala kinowa nie jest ogrzewana i pomimo wielu interwencji, a w tym i interwencji prasowej, w „Bajce" nadal panuje ziąb, zmuszający widzów do głośnego tupania nogami i uprawiania gimnastyki podczas wyświetlania filmu. Nie trzeba dodawać** — pisze czytelnik — **że w tych warunkach kino nie spełnia zadań, do których jest przeznaczone".**

Mamy nadzieję, że OZK w Rzeszowie zrobi wszystko, aby widzowie w Mielcu czuli się jak w bajce.

SŁÓWKO WYJAŚNIENIA

STANISŁAWA GOGOLEW z Ołdrzychowa skarży się, że prenumeratorowi przez nią tygodnik „Film" nie jest dostarczany regularnie. „Kiero-

wnik poczty, do którego zwróciłam się z reklamacją, odpowiedział, że winna jest temu redakcja „Filmu", która jakoby nie wysyła zaprenumerowanego pisma".

Korzystamy więc z okazji i wyjaśniamy naszym Czytelnikom, że kolportażem tyg. „Film", jak zresztą i innych pism, zajmuje się PPK „Ruch" za pośrednictwem poczty. Do urzędów więc lub agencji pocztowych należy zwracać się w sprawie prenumeraty.

Słusznie postąpiła czytelniczka St. Gogolew, zwracając się do kierownika poczty z reklamacją; dziwną tylko wydaje się odpowiedź kierownika poczty, który przecież na pewno wie o obowiązku przyjmowania prenumeraty przez listonoszów, a więc i przez urzędy pocztowe.

Pragniemy również przypomnieć, że wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności, obowiązane są załatwiać te placówki pocztowe, które przyjęły zgłoszenia na prenumeratę. Reklamowanie bezpośrednio w PPK „Ruch" lub redakcjach może tylko spowodować opóźnienie w szybkim załatwieniu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.

Zażalenia w wypadku niewłaściwego załatwiania wniesionych reklamacji kierować należy do Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE I TROCHĘ DŁUŻSZE

● **KRYSTYNA z Janowa.** — Nie bardzo możemy z Waszego listu zrozumieć o co chodzi, bo jeśli film był dozwolony tylko dla widzów powyżej lat 18-tu, słuszniej postąpiłaby bileterka kina „Słońce", nie wpuszczając Was w ogóle do kina. Jeżeli jednak kazała Wam zająć miejsce na parterze, to znaczyłoby, że film był dozwolony dla młodzieży i oczywiście wówczas nie miała racji. Posiadając bowiem bilety na balkon, miałyście prawo do tego miejsca. Należało zwrócić się do kierownika kina, który na pewno uwzględniłby Wasze żądanie. Obsługa kina walczy z chuligaństwem, każdy jednak obywatel ma prawo i obowiązek również reagować na wszelkie przejawy tej plagi w naszych kinach. Jeżeli widzowie nie będą z pobłażaniem patrzyli na wybryki chuliganów, lecz przyjdą z pomocą obsłudze kina — wówczas walka z chuligaństwem na pewno będzie skuteczniejsza.

Za pozdrowienia dziękujemy.

● **ST. GOGOLEW.** — Piosenki radzieckie można znaleźć w każdym prawie numerze tygodnika „Przyjaźń".

● **ELWIRA z Warszawy.** — Roczniki czasopism można dać do oprawy do spółdzielni „Praca", Punkt Usługowy — Warszawa, ul. Krajowej Rady Narodowej 15. Pojedyncze egzemplarze „Filmu" z r. 1946 są wyczerpane.

● **ZOFIA CZARSKA z Poznania.** — W sprawie brakujących egzemplarzy tyg. „Film" z roku 1952 należy się zwrócić do PPK „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12.

● **ALINA N. z Siedlec.** — Ceny rocznika z roku 1952 nie możemy podać. Zostanie ona ustalona i ogłoszona w tyg. „Film" dopiero po powrocie rocznika z oprawy. Rocznik z r. 1948 został chwilowo wyczerpany.

● **JADWIGA ze Skarżyska Zachodniego.** — Jak podajemy wyżej, roczniki z lat 1946-8 są wyczerpane. Nabyć można następujące roczniki: z r. 1949 (42 zł), z r. 1950 (45 zł), z r. 1951 (65 zł). Należność wpłacą się na konto PKO Warszawa I-6626/110.

● **KAZIMIERZ MICHLEWSKI z Pabianic.** — Oddano do sprawdzenia w magazynie FAW.

● **STANISŁAW UNGEHEUER komunikuje,** że może odstąpić zainteresowanym czytelnikom roczniki „Filmu" z lat 1946/47 (Wawer pod Warszawą, ul. Botaniczna 38).

● **BOGUSŁAW BROMBOSZCZ** może odstąpić komplet „Filmów" (6 roczników od n-ru 1 z r. 1946 aż do ostatniego numeru z r. 1951). Najchętniej w całości (Gliwice, ul. Hutnicza 2 m. 41).

● **INŻ. ROGER WANDEL z Poznania.** — Dotychczas polska kinematografia wyprodukowała dwa filmy o znakomitych polskich kompozytorach: o Fr. Chopinie i St. Moniuszce.

Oba filmy posiadają wielkie walory muzyczne. Szczególnie nagranie muzyki w filmie „Młodość Chopina" jest na najwyższym poziomie artystycznym. Czy powstaną jeszcze inne wielkie filmy muzyczne w Polsce? Na pewno powstaną. Trudno jednak przy dość skromnej naszej produkcji poświęcić więcej pozycji filmowych sprawom twórczości muzycznej. Zupełnym nieporozumieniem byłoby, gdybyśmy projektowali produkcję filmów o kompozytorach zagranicznych. Na pewno o wiele lepiej odtworzy postać i treść życia Fr. Lista kinematografia węgierska niż my. Na przykładzie filmu o wielkim rosyjskim kompozytorze M. Glince, który wkrótce ujrzymy na ekranach, przekona się Pan, z jak niezwykle głębokim zrozumieniem i miłością odtwarza narodowa kinematografia postać swego narodowego bohatera.

● **B. KRET.** — Dziękuję za miły list. Adres „Mazowsza": Karolin pod Warszawą, stacja Otrębusy (WKD), poczta Brwinów.

● **„BEZIMIENNA".** — Aleksandrze Śląskiej w filmie **Młodość Chopina** użyczyła swego głosu znana śpiewaczka Stefania Woytowicz.

● **J. WASKIEWICZ.** — Dziękujemy za interesujące uwagi o humorze w filmie.

● **J. MIZIORKO.** — Katalog produkcji filmów polskich do roku 1948 istnieje jeszcze w sprzedaży w Filmowej Agencji Wydawniczej. Później katalogi nie były wydawane. Dla dokumentacji radzimy nabywać kolejne numery Kwartalnika Filmowego, w którym drukowane są bardzo ścisłe diariusze kinematografii polskiej.

● **J. ŁUCZAK z Łodzi** proponuje, aby filmy w oryginalnej wersji językowej były wyświetlane nie tylko w sobotę, gdyż nie każdy ma wtedy czas. Biorąc pod uwagę olbrzymie powodzenie tych filmów, propozycja wydaje się słuszna. Przedstawiamy ją do rozważenia CWF.

● **B. PODSTOLSKA.** — Filmom o tematyce sportowej poświęcimy na „Naszej Taśmie" oddzielny artykulik.

● **R. B. z Międzyrzeca i ELA z Zabrza.** — Filmy, o których piszecie, będą jeszcze wznawiane. „Film" zamieszcza w zasadzie zdjęcia tylko z nowych filmów.

● **MAREK z Zamościa.** — Graficy mają możność pracy dla filmu, wykonując afisze, napisy tytułowe na taśmie itd. Zgłosić się można pisemnie do Laboratorium Filmowego w Łodzi, ul. Narutowicza 88.

● **N. HONSZA.** — Dziękujemy za ciekawe i wnikliwe uwagi o filmach radzieckich.

● **W. W. z Bielska Białej, KRYSTYNA BOJDA z Cieszyna.** — Adres M. Ładyniny podawaliśmy w r. ub. w numerze 18 naszego pisma. Powtarzamy: Moskwa, ul. Worowskiego nr 31, Teatr Kinoaktora.

● **WŁADYSŁAW KOWAL z Chorzowa.** — Radzimy kupić książkę J. Płażewskiego pt. „Fotografowanie nie jest trudne".

LUCIA BOSE

Lucia Bose urodziła się w 1930 r. w Mediolanie. „Moje dzieciństwo — pisze o sobie — było zwykłym dzieciństwem robotniczego dziecka. Wychowałam się na przedmieściu Mediolanu. W szkole byłam średnią uczennicą, interesowałam się więcej sportem niż nauką. Tak jak wszystkie dziewczęta z mego środowiska wcześnie przestałam się uczyć i zaczęłam pracować".

Jako szesnastoletnia dziewczyna Lucia dostała pierwszą stałą posadę — ekspedientki w małej cukierence robotniczej dzielnicy. Klientami były przeważnie dzieci kupujące tanie cukierki. Lucia lubiła swoją pracę.

O jej karierze filmowej zdecydował przypadek. Koleżanki namówiły ją, by wysłała fotografię na konkurs piękności. Po pewnym czasie Lucia, która nie interesowała się wynikami konkursu, zobaczyła swoją fotografię na pierwszych stronicach tygodników i dowiedziała się, że została wybrana królową piękności Włoch.

„Stałam się wówczas sławną osobą, otrzymywałam wiele propozycji pracy, próśb o pozowanie do zdjęć reklamowych, zaczęły ubiegać się o moją współpracę modne kabarety, domy mody i teatrzyki rewiowe. Wybrałam jednak film".

Pierwszą rolą filmową Lucii była rola młodej dziewczyny-

Nowy film G. De Santisa **RZYM, GODZINA JEDENASTA**

partyzantki w krótkometrażówce o wyzwoleniu Mediolanu. Następnie Giuseppe De Santis powierzył jej główną rolę w filmie **Nie ma pokoju pod oliwkami**. Występowała także w filmie Antoniniego **Kronika miłości** i w **Dziewczętach z Placu Hiszpańskiego**. Ostatnio grała w filmie De Santisa **Rzym — godzina jedenasta**.

Raf Vallone i Lucia Bose w filmie De Santisa **NIE MA POKOJU POD OLIWKAMI**

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

LOGOGRYF

Do pionowych rzędów podanej figury wpisać 10 tytułów filmów niżej wymienionej produkcji. Na rysunku podane są trzecie i piąte litery szukanych tytułów filmów. Pierwsze litery odgadniętych tytułów, czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

Filmy od 1 do 7 — produkcji radzieckiej, filmy 8 i 10 — produkcji polskiej, a film 9 — produkcji czechosłowackiej.

(J. Chojnacki — Gniezno)

JAKI FILM I JAKI AKTOR?

Podane na rysunku litery poprzestawiać tak, aby powstał dwuwyrazowy tytuł filmu radzieckiego oraz imię i nazwisko aktora występującego w tym filmie.

(G. Gołyszny — Skoczów)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 4 (217)

LOGOGRYF: Jasna droga (Jakubowska, Saniszwili, Eisenstein, Broniewska, Szafarowa, Sznajderow, Iwan Pyriew, Ziemia woła, Wołga Wołga, Szaflarska).

MAGICZNA FIGURA: Borysow, Rychlik, Koridze.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 4 (217) nagrody książkowe otrzymują:

1) **A. Adamowicz** — Pisz, ul. Żymierskiego 24a, 2) **K. Bajerski** — Warszawa, ul. Lewicka 16, 3) **E. Gadomska** — Włocławek, ul. Stalina 24, 4) **J. Hierowski** — Kazimierza Wielka, ul. Kolejowa 11, 5) **W. Jankowski** — Poznań, ul. Grodziska 103, 6) **K. Kantoz** — Dąbrowa Górnicza, ul. Żeromskiego 3, 7) **J. Niczewski** — Kielce, ul. Krakowska 49, 8) **Z. Nogacki** — Radzionków, ul. Męcz. Oświęcimia 52, 9) **T. Szczepańska** — Słupsk, ul. Kołłątaja 15e, 10) **F. Troka** — Gdynia, ul. Dzierżyńskiego 80.

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego otrzymują:

Z. Bąk — Lębork, ul. Łokietka 17 — za wirówkę w nr 218;

T. Miezinówna — Szczytno, ul. Suwalska 1 — za zadanie „Szukamy ósmego filmu" w nr 219;

J. Lewicki — Ciechanów, ul. Płońska 92 — za logogryf w nr 219;

J. Dmowski — Poznań, Garbary 65 — za zadanie „Uzupełniamy tytuły" w nr 220;

Z. Stefański — Poznań, ul. św. Wojciecha 30 — za zadanie „Szukamy 15-go filmu" w nr 221.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

KINO ŁUKI
SPAWACZ
EWA DAWYDOW

CZY PAMIĘTACIE?

Rozwiązanie

Z lewej — „Młodzi marynarze", z prawej — „Tajny agent".

Zdjęcia polskie: Centralna Agencja Fotograficzna, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), „Świat" (W-wa), Wytwórnia Filmów Fabularnych (Łódź), J. Kosidowski.

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 11—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-06. Konto PKO nr I-6828/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 52.80 zł, półroczna 26.40 zł, kwartalna 13.20 zł, miesięczna 4.40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. 4-B-11465

Zdjęcia zagraniczne: Ceskoslovensky Statni Film (Praha), Mosfilm, Lenfilm, Sojuzdietfilm, Wytwórnia Filmowa w Tyflisie (ZSRR), Wytwórnia Filmowa w Bukareszcie, Cinemonde (Francja), Czechosłowacki Ośrodek Informacyjny.

FILM

MARIA TOMASZOVA I JANA DITETOVA W FILMIE CZECHOSŁOWACKIM „ANNA PROLETARIUSZKA"